

WEWNĄTRZ NUMERU:

- Jak być przedsiębiorcą (s. 5)
- Informatycy UJ w czołówce (s. 7)
- Na UJ powstaje teatr (s. 20)

Służba w płomieniach

Grzegorz Ciołkiewicz, student fizjoterapii,
swoją przyszłość wiąże ze Strażą Pożarną

Czytaj na s. 12





REKTOR I PRZEDSTAWICIELE STUDENTÓW NA CMENTARZU RAKOWICKIM



REKTOR SKŁADA KWIATY POD TABLICĄ PAMIĄTKOWĄ W COLLEGIUM NOVUM



W UROCZYSTOŚCI WZIĘLI UDZIAŁ BYLI WIEZNIOWIE OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH, PRZEDSTAWICIELE KRAKOWSKIEGO KLUBU SACHSENHAUSEN-DACHAU



KOSZARY 16 BATALIONU POWIETRZNO-DESANTOWEGO



PRZEDSTAWICIELE UCZELNI NA CMENTARZU RAKOWICKIM



TEKST: ASIA BIAŁOWICZ
RYŚUNKI: JUSTYNA KIERAT

W AKADEMIEKU.



A TO PREZENT
DLA CIEBIE.



TO ZWYKŁE KARTONOWE
PUDEŁKO!

ALE PRZECIEŻ
WSZYSTKIE KOTY NA YOUTUBE
UWIELBIAJĄ PUDEŁKA!



PUDŁO!

Pismo Studentów WUJ
– Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja:

ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca:

Fundacja Studentów
i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail i www:

wuj_prowadzacy@op.pl
www.wujek.wordpress.com

Redaktor naczelny:

Jacek Gruszczyński

Zespół:

Bartek Borowicz (redaktor działu kultura),
Justyna Ciszek, Krzysztof Lepczyński, Joanna
Pastuszek, Michał Santocki (rysunki), Emil Regis,
Miłosz Kluba, Weronika Markiewicz,
Marzena Kaleta, Martyna Słowik,
Justyna Kierat (rysunki), Agnieszka Niedojad,
Errol Tapiwa Muzawazi (felietony), Karolina
Jędras, Anna Czech, Karolina Stryczek,
Joanna Białowicz, Marta Stanisław, Roma Przybyła,
Wojciech Biegus, Adriana Błażej

Redaktorzy techniczni:

Agata Gruszczyńska,
Jacek Gruszczyński

Reklama:

wuj_reklama@op.pl

Roznosiciel WUJ-a:

Bartek Borowicz

Okładka:

Fot. Dominik Hamala

Numer zamknięto:

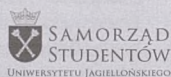
27 listopada 2010 r.

Druk:

Inspirations Media

Nakład:

5000 egzemplarzy



Pismo dofinansowane przez Samorząd Studentów
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie
zwraca materiałów niezamówionych.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji
tekstów oraz zmian
tytułów i słów tytułów.

**Z okazji zbliżających się Świąt Bożego
Narodzenia życzymy Wam, drodzy Czytelnicy,
spokoju i radosnych chwil spędzonych
w rodzinnym gronie.**

Redakcja



Uniwersytecki Dzień Pamięci

W sobotę 6 listopada społeczność akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego uczciła pamięć ofiar Sonderaktion Krakau – akcji gestapo z 6 listopada 1939 r., kiedy to 183 krakowskich profesorów, w tym 155 nauczycieli akademickich Uniwersytetu Jagiellońskiego, zostało brutalnie aresztowanych, a następnie wywiezionych do hitlerowskich obozów.

Uroczystości Uniwersyteckiego Dnia Pamięci rozpoczęła msza w Kolegiacie św. Anny odprawiona za dusze zmarłych profesorów, pracowników i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

– Przyszliśmy się pokłonić profesorom i podziękować im za nasz Uniwersytet i za świat, w którym żyjemy. To między innymi dzięki nim jest on taki piękny – mówił prof. Karol Musioł, rektor UJ na cmentarzu Rakowickim. Przedstawiciele uczelni jak co roku składali wieńce na grobach rektorów, profesorów i pracowników UJ na cmentarzach Rakowickim i Salwatorskim. Złożono także wieńiec pod tablicą pamiątkową w koszarach przy ul. Wrocławskiej 82, miejscu, w które okupan-

ci przewieźli w 1939 r. aresztowanych w sali 56 Collegium Novum UJ, zanim wysłali ich do obozów. Obecnie są to koszały wojsk 16 Batalionu Powietrzno-Desantowego w Krakowie.

Najważniejszym punktem uroczystości było spotkanie w sali 56. Prof. Karol Musioł po raz kolejny przypominał, że Uniwersytecki Dzień Pamięci nie jest dniem żałoby. – To jest dzień, w którym wspominamy tych wszystkich wspaniałych ludzi, którzy przed nami budowali ten Uniwersytet, tworzyli jego pomysłowość, siłę i blask – wyjaśniał rektor. Apel poległych odczytał przewodniczący Samorządu Studentów Jakub Jasiński.

MP

Sukces UJ

Wydział Chemii Doskonały

Wydział Chemii UJ znalazł się w Excellence Group w dziedzinie chemii w opracowanym przez Centrum Rozwoju Szkolnictwa Wyższego (CHE) Excellence Ranking 2010.

JUSTYNA CISZEK

Sukces ten okazał się możliwy dzięki ukierunkowaniu na badania naukowe i internacjonalizację, co w uzasadnieniu pozycji rankingowej zostało określone jako atut wyróżniający Wydział Chemii UJ na tle innych europejskich placówek.

Spśród kryteriów, które zdecydowały o kształcie klasyfikacji, najważniejsze to: liczba publikacji, ewentualnie cytowanie ich fragmentów, stopień mobilności studentów i wykładowców, prowadzenie programu edukacyjnego Erasmus Mundus i projektów programu Marii Curie oraz granty Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych lub Nagrody Nobla przyznane badaczom z danego ośrodka. Przed-

Top placements ("stars") institutional survey [?]

Top placements ("stars") students' judgements [?]

Top placements ("stars") preselection criteria [?]

Country

University

☐	U Erlangen-Nürnberg	DE	2	6	7
☐	KTH Stockholm	SE	4		7
☐	U Strasbourg	FR	3	2	7
☐	U Uppsala	SE	3	15	7
☐	U Nijmegen	NE	3	13	2
☐	U Valencia	ES	4		2
☐	U Warszawa	PL	3	1	2
☒	U Jagielloński	PL	3	6	1
☐	U Mainz	DE	4	8	1

miotem zainteresowania i oceny CHE były studia podyplomowe Master, studia doktoranckie, grupy badawcze oraz główne kierunki badań naukowych prowadzonych na danej uczelni. Pod uwagę brano także informacje o wielkości wydziałów, wymaganiach rekrutacyjnych oraz możliwościach zakwaterowania. Na temat warunków studiowania wypowiadali się również obecni studenci.

Excellence Ranking przygotowywany jest rokrocznie w dwóch wersjach, dla szkół wyższych niemieckich i europejskich, przez niezależną placówkę użyteczności publicznej, jaką jest Centrum Rozwoju Szkolnictwa Wyższego, z siedzibą w Gütersloch w Niemczech. Poprzez swoje badania i tworzenie rankingu CHE stara się wpływać na jakość kształcenia kadry naukowej, angażuje się w reformę systemu edukacyjne-

go, ale przede wszystkim stara się dotrzeć do osób poszukujących najlepszych europejskich uczelni i uniwersyteckich placówek badawczych. Dlatego też wyniki rankingu, publikowane przez niemiecki tygodnik „Die Zeit” opracowywane są głównie z myślą o przyszłych studentach i potencjalnych naukowcach.

Więcej informacji: www.chexcellenceranking.eu.

Krakowski student odkrył kometę

Michał Kusiak, student astronomii UJ, odkrył nową kometę. To już 102. znalezisko krakowskiego studenta, który należy do czołówki badaczy uczestniczących w projekcie obserwacji Słońca.

Wystrzelona w 1995 r. sonda SOHO wykonuje zdjęcia Słońca i jego najbliższego otoczenia. Dane z obserwacji dostępne są niemal natychmiast na serwerach, z których pobierają je i analizują uczestniczący w projekcie badacze. 17 listopada Michał Kusiak zidentyfikował na zdjęciu z koronografu (przyrządu służącego do obserwacji korony słonecznej) nową kometę z rodziny Kreutza. Jest to grupa krążących w pobliżu Słońca komet będących „pamiątką” po rozpadzie innej, o wiele większej komety.

Odkryciem Kusiaka zainteresowały się światowe media. – Kometę przykuła uwagę ze względu na nieprzeciętną jasność. Takich obiektów w historii sondy SOHO odkryto ok. 20 – tłumaczy krakowski student. Jak podkreśla, ciała niebieskie odkryte za pomocą SOHO dostarczają wielu interesujących informacji dotyczących cech i zachowania się komet.

Odkrycie komety wymaga nie tylko spostrzegawczości i cierpliwości, ale także sporej wiedzy. To jednak nie wszystko. – Istot-

nym elementem jest nasza reakcja. Projekt skupia blisko 120 uczestników z całego świata. Średnio 25 z nich każdego roku regularnie analizuje zdjęcia. Trzeba zatem wykazać się możliwie jak największym sprytem, by obiekt, który podejrzewamy o kometarny charakter, został przez nas zgłoszony jak najszybciej – tłumaczy astronom.

Komety pasjonowały Kusiaka od dawna. Jak przyznaje, początkowo skupiał się na ich wizualnych obserwacjach. W 2003 r. przeczytał notatkę o odkryciu

przez niemieckiego astroamatora jubileuszowej komety SOHO-500. – Ta informacja zmotywowała mnie, żeby spróbować samodzielnie, jeśli tylko taka okazja się nadarzy – opowiada Kusiak. – Będąc jeszcze w liceum rozpocząłem swoje pierwsze próby. Początkowo było trudno. Cierpliwość jednak wynagrodziła moje starania...

Strona www odkrywcy: cometman.tk

KRZYSZTOF LEPCZYŃSKI

Tydzień Przedsiębiorczości

Jak być przedsiębiorcą



Spotkanie z Tadeuszem Winkowskim, jednym z setki najbogatszych ludzi w Polsce, zwycięzcą konkursu Przedsiębiorca Roku 2005, odbyło się 16 listopada w ramach Tygodnia Przedsiębiorczości organizowanego przez Uniwersytet Jagielloński.

JOANNA PASTUSZAK

Posiadający w swym środowisku opinię spóźnialskiego, Tadeusz Winkowski w Cafe Gazeta, gdzie odbyło się spotkanie, pojawił się z niemal półgodzinnym opóźnieniem. Jednak, jak zaznaczył, aby wziąć udział w dyskusji, przyleciał na nią specjalnie samolotem.

Pytania, jakie stawiał mu prowadzący oraz uczestnicy konferencji dotyczyły jego biznesowej kariery oraz sposobów na założenie i prowadzenie własnej działalności gospodarczej. T. Winkowski mówił przede wszystkim o roli pomysłu, jaki w prowadzeniu firmy chce się realizować, ponieważ to właśnie on będzie decydować, czy nasze przedsięwzięcie będzie odnosić sukcesy czy też nie.

Opowiadając o swoich początkach wspominał, że gdy zaczął prowadzenie firmy, jego założeniem było stworzenie przedsiębiorstwa niewielkiego, rodzinnego. To umiejętność odnalezienia się na rynku oraz wprowadzania nowych pomysłów zaczerpniętych z Zachodu spowodowała, że dzisiaj firma Quad/Winkowski należy do grona najważniejszych przedsiębiorstw wydawniczych w Europie, a wchodząc w współpracę z amerykańskim wydawnictwem Quad znalazła swoje miejsce również na rynku w Stanach Zjednoczonych.

Winkowski sam o sobie woli mówić, że jest bardziej przedsiębiorcą niż biznesmenem, ponieważ nie interesuje go tylko zarabianie pieniędzy, lecz bardziej wprowadzanie do powszechnego użytku nowych rozwiązań. I to jest według niego klucz do sukcesu, tj. realizowanie własnych planów i marzeń.

Odpowiadając na pytania uczestników obalił trzy najczę-



ściej powtarzające się wśród początkujących przedsiębiorców obawy, tj. pogląd, że wszystko już zostało wymyślone, że trzeba być biegłym w kwestiach administracyjnych oraz że najważniejszą w rozwijaniu własnej działalności jest kapitał. Na wszystkie te pytania padała jedna i ta sama odpowiedź: „najważniejszy jest pomysł”, a cała reszta się rozwiąże. Jeśli osoba chcąc założyć firmę chce odnieść sukces, powinna skupić się przede wszystkim na swoich umiejętnościach oraz tym, co sprawia jej przyjemność, na swoich marzeniach. W przeciwnym razie praca będzie wykonywana automatycznie i nie będzie motywować do rozwoju. Wraz z entuzjazmem pojawiają się bowiem pomysły, które dobrze zaplanowane mogą przynosić kolejne sukcesy. Zaleceniem dla humanistów chcących stawiać swe kroki w biznesie było odważne podejmowanie własnych marzeń oraz wykorzystywanie wszelkich możliwości, jakie daje obecnie Unia Europejska oraz jej fundusze.

Obok działalności wydawniczej, za swój prywatny sukces Winkowski uważa prowadzenie edukacji społecznej opartej na pogłębianiu świadomości recy-lingowej.

Najważniejszy jest pomysł

Rady Tadeusza Winkowskiego, jak zostać przedsiębiorcą

1 Aby móc stworzyć jakieś naprawdę wartościowe dzieło, w pierwszej kolejności należy mieć pomysł, który będziemy starać się realizować. Najważniejsze jest to, żeby pomysł ten wynikał z naszych przekonań, zainteresowań, w przeciwnym razie, jeśli będziemy tylko realizować czyjeś plany i zamierzenia, nie włożymy w to całego siebie, swojej energii, której na początku, przy rozkręcaniu biznesu, potrzeba bardzo dużo, pomysł upadnie. Musi to być idea, co do realizacji której będziemy zdeterminowani.

2 Obecnie, przy starcie wiedza biznesowa, choć pomocna, nie jest wymagana. Przy zakładaniu pierwszej firmy dobrze jest posłużyć się już czymś doświadczeniem. Popularne jest dzisiaj zlecenie prowadzenia firmy podmiotom zewnętrznym, które wypełnią za nas wszystkie formalności. W dalszej przyszłości, kiedy będziemy już obeznani z wszelkimi zagadnieniami prowadzenia firmy, możemy sami angażować się w obszar administracyjny, chociaż im lepiej rozwija się biznes, tym mniej jest czasu na prowadzenie tego typu spraw osobiście.

3 Przy zakładaniu firmy pieniądze nie są najważniejsze, jednak niezbędne jest zastanowienie się, skąd je weźmiemy. Dzisiaj istnieje wiele programów, które dysponują funduszami unijnymi, warto także skorzystać z Akademickich Inkubatorów Przedsiębiorczości, które roztaczają „parasol ochronny” nad biznesowymi nowicuzkami.

4 Najważniejsza jest pasja, z której rodzą się dobre pomysły. Nie jest powiedziane, że czyjaś inicjatywa jest lepsza od innej, natomiast ważny jest moment, w jakim wkraczamy na rynek. Trzeba umiejętnie wyczuć tę chwilę. Zanim wejdziemy na rynek, powinniśmy najpierw sprawdzić, na co aktualnie jest zapotrzebowanie, a następnie dopasować swój pomysł do potrzeb potencjalnych klientów.

5 W biznesie wykształcenie nie ma większego znaczenia, ważniejszy jest pomysł, jaki chcemy realizować. Nie ma też jednoznacznego stwierdzenia, czy humaniści czy umysły ścisłe lepiej radzą sobie w prowadzeniu firm, chociaż ci pierwsi mają łatwiej, ponieważ ich umiejętności badawcze są bardziej rozbudowane niż ścisłowców, którzy muszą skupiać się konkretnie na pojedynczych problemach. Humanisci „całościowo” patrzą na świat i dostrzegają więcej perspektyw.

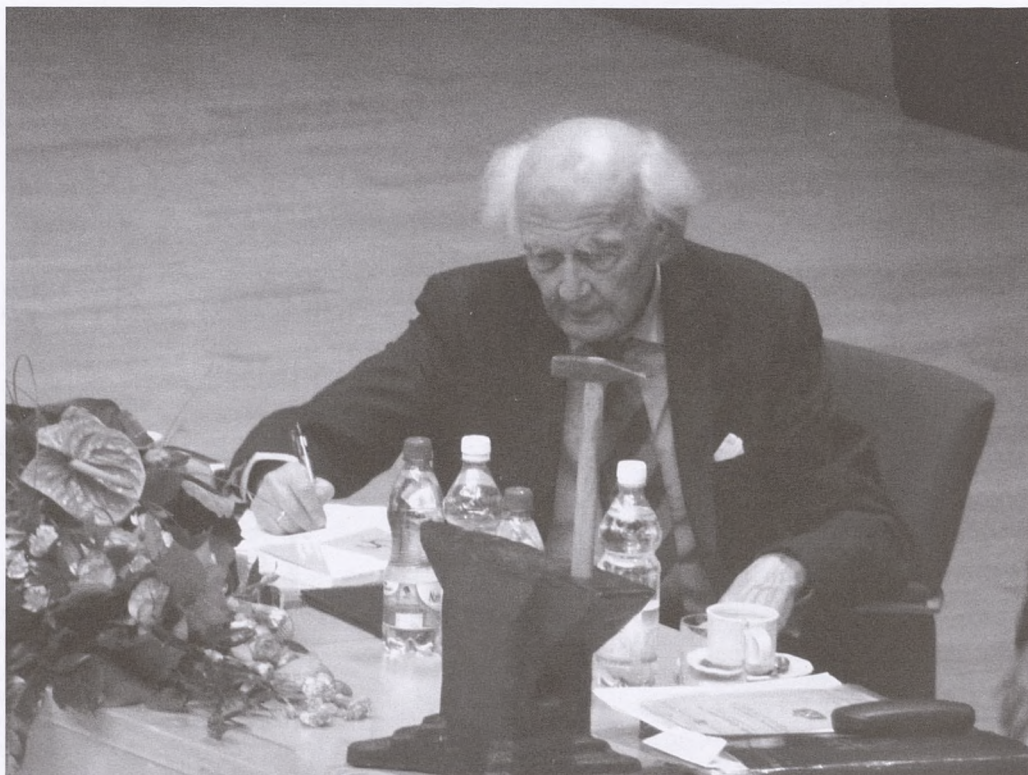
ZEBRAŁA JOANNA PASTUSZAK

Zygmunt Bauman
w Auditorium Maximum UJ

Mistrz odbiera statuetkę

Mistrz, jak mówią o nim socjolodzy na całym świecie, obchodzi w tym roku 85 urodziny. Z tej okazji, a także w dowód uznania jego wkładu w rozwój nauki i kultury, stowarzyszenie „Kuźnica” uhonorowało profesora Zygmunta Baumana nagrodą Kowadła.

EMIL REGIS



Prof. Zygmunt Bauman podczas spotkania ze studentami.

– Dobre społeczeństwo – powiedział prof. Bauman – to takie, które samo siebie nie uważa jeszcze za dostatecznie dobre. Laureat nagrody „Kuźnicy” mówił w Auditorium Maximum m.in. o współczesnym społeczeństwie, władzy i nierówno-

ści społecznej jako kluczowym czynnikiem ery ponowoczesnej. Swe wystąpienie przed studentami i pracownikami naukowymi krakowskich uczelni zatytułował: „Nierówność w płynnie nowoczesnej erze”.

Jednym z elementów spotkania była dyskusja prof. Baumana ze studentami Koła Naukowego Studentów Socjologii. Poprowadziła ją dr Beata Kowalska z Instytutu Socjologii UJ. Młodzi socjolodzy pytali mistrza o możliwość powtórzenia się holocaustu w erze ponowoczesnej, globalne społeczeństwo obywatelskie i o to, jak korzystać z nauk społecznych w walce z dzisiejszymi patologiami dotyczącymi społeczeństwa.

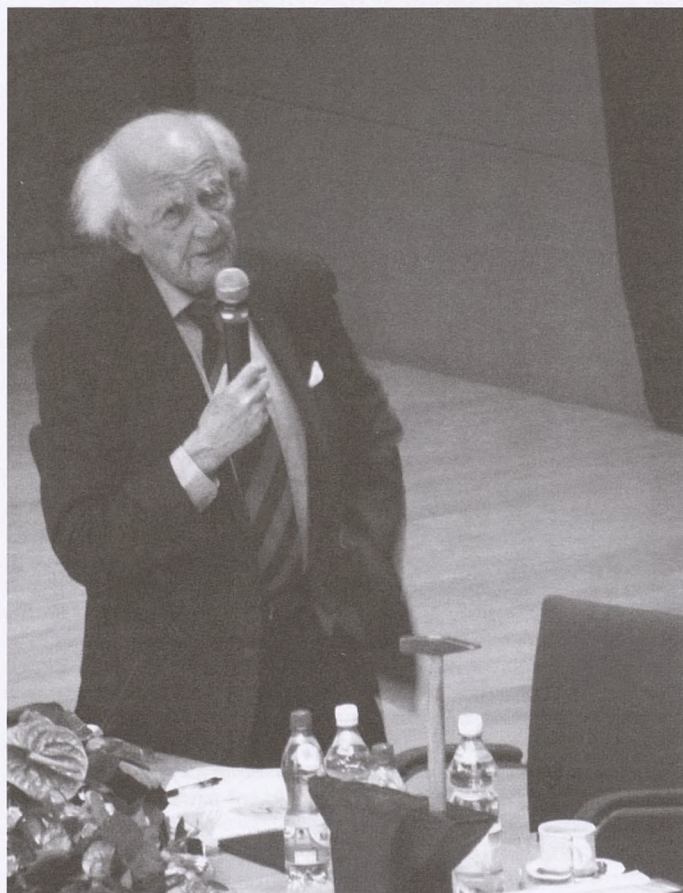
Gość honorowy i laureat Kowadła odpowiadał w sposób iście akademicki: wyczerpująco, elokwentnie i odnosząc się do szerokiej palety zjawisk. Jednocześnie pozwolił sobie na kilka humorystycznych stwierdzeń, które ciepło przyjęła rzesza słuchaczy. Niemniej jednak, w trakcie dyskusji duża część studentów opuściła salę konferencyjną Auditorium Maximum...

Prof. Bauman jest uznanym na całym świecie socjologiem, filozofem i eseistą. Zasłynął jako twórca takich terminów jak „postmodernizm”, „ponowoczesność” i „płynna nowoczesność”. W swym dorobku ma prestiżową nagrodę im. Theodo-

ra W. Adorno i Europejską Nagrodę Amalfi za pracę „Nowoczesność i Zagłada”.

Urodzony w 1925 roku w Poznaniu, przez długie lata wykładał socjologię na Uniwersytecie Warszawskim jako kierownik Katedry Socjologii Ogólnej. Jednak w 1968 roku z powodu antyżydowskiej nagonki rządu Władysława Gomułki opuścił Polskę. Wykładał na izraelskich uniwersytetach w Tel Awiwie i Hajfie, by wreszcie osiąść na uniwersytecie w Leeds. Kierował tam Katedrą Socjologii aż do swojej emerytury w 1990 roku. Obecnie jest rektorem Uniwersytetu Powszechnego im. Jana Józefa Lipskiego w Teremiskach na Podlasiu.

Spotkanie z mistrzem w Auditorium Maximum zostało zorganizowane przez Instytut Socjologii UJ, stowarzyszenie „Kuźnica” i Koło Naukowe Studentów Socjologii. Laureatowi statuetkę Kowadła wręczył Hieronim Kuźniak, przewodniczący „Kuźnicy”. Naukowy dorobek mistrza przypomnieli zebrany Andrzej Kurz, wydawca, polityk i były przewodniczący rady „Kuźnicy”. Zaś treść dyplomu wręczanego gościowi honorowemu odczytał Jan Ginter, aktor Teatru Starego w Krakowie. Dzień wcześniej, 28 października, prof. Bauman gościł w Muzeum Historii Polskich Żydów, gdzie wygłosił wystąpienie na temat holocaustu.



Sukces studentów UJ na Mistrzostwach w Programowaniu Zespołowym

Informatycy UJ w czołówce

Trzy drużyny z Uniwersytetu Jagiellońskiego znalazły się w pierwszej szóstkę zwycięzców Mistrzostw Europy Środkowej w Programowaniu Zespołowym, które odbyły się w dniach 19-21 listopada. Jedną z drużyn, w składzie: Robert Obryk, Adam Polak i Maciej Wawro zajęła drugie miejsce i awansowała do finałów światowych.

Na mistrzostwach trzyosobowe drużyny mają do dyspozycji jeden komputer. Ich zadaniem jest w ciągu pięciu godzin rozwiązać jak najwięcej zadań – każde z nich dotyczy napisania działającego programu komputerowego. Zwycięża drużyna, która rozwiąże ich najwięcej, jeśli jednak dojdzie do remisu – pod uwagę brany jest czas. Natychmiast po zgłoszeniu zadanie jest sprawdzane przez komputer i w przypadku pomyłki można poprawić rozwiązanie – jednak

za każde błędne zgłoszenie doliczane jest karne 20 minut.

Ranking zespołów prowadzony jest na żywo. W pokoju trenerów znajduje się tablica z wynikami, na której widoczne jest każde zgłoszone rozwiązanie, każda poprawka. – Emocje są nawet większe niż w sporcie, bo to wszystko dłużej trwa – mówi prof. Paweł Idziak, trener.

Mistrzostwa Polski to element światowego systemu, rywalizacja zaczyna się już od najniższych szczebli zawodników. O poziomie

zawodników z Polski świadczą wysokie wyniki na finałach światowych. Sukcesy odnosił tam między innymi UJ – w 2006 roku informatycy naszego uniwersytetu zdobyli złoty medal. Według prof. Pawła Idziaka to zasługa wczesnego przygotowania, między innymi w Jagiellońskiej Lidze Programistycznej oraz regularnych treningów.

MIŁOSZ KLUBA

W TOP 6 Mistrzostw Europy Środkowej w Programowaniu Zespołowym znaleźli się:

Robert Obryk, Adam Polak, Maciej Wawro – 2. miejsce

Wojciech Bukowicki, Kamil Kraszewski, Marek Wróbel – 5. miejsce

Jonasz Pamuła, Filip Wójciak, Piotr Zieliński – 6. miejsce

Trenerami zespołów UJ są prof. Paweł Idziak, mgr Lech Duraj i mgr Bartosz Walczak.

Piotr Zieliński i Marek Wróbel, studenci informatyki UJ, o naturę sportowej rywalizacji w programowaniu.

Jak przebiega rozwiązywanie zadań na zawodach w programowaniu zespołowym?

Piotr Zieliński: To są pewnie opowiadania, bajki. My wyławiamy z nich właściwą treść – od strony matematycznej czy informatycznej. Dopiero jak mamy konkrety i wymyślimy rozwiązanie trzeba się zastanowić jak to napisać, aby komputer to zrozumiał.

Można mieć przy sobie jakieś pomoce?

M. W.: Wolno mieć literaturę oraz wydruki fragmentów programów, których możemy potem użyć. Nie trzeba więc znać wszystkich algorytmów na pamięć, wystarczy się orientować jaki algorytm przyda się w danej sytuacji.

Skąd wiadomo, co będzie potrzebne akurat tym razem?

M. W.: Są pewne książki, które przydają się zawsze.

P. Z.: Poza tym istotnie ważniejsze są te gotowe fragmenty kodów. Niektóre z nich są na tyle ogólne, że zazwyczaj mogą być częścią jakiegoś większego rozwiązania.

M. W.: Na finałach jest ograniczenie do 25 stron druku, na tym mieści się jakieś 20 algorytmów.

mów. One po prostu robią konkretne rzeczy – wystarczy umieć to wykorzystać.

Po co są takie zawody?

P. Z.: Takie zawody dają nam bardzo dużo frajdy. Najlepszym dowodem na to, że ludziom się to podoba i nie robią tego tylko dlatego, żeby dostać dobrą pracę, są analogiczne zawody rozgrywane przez Internet. Mają one to do siebie, że są przeprowadzane na całym świecie jednocześnie – stąd problem ze strefami czasowymi. Mniej więcej co drugie czy co trzecie zawody odbywają się w Polsce o 3. w nocy. Mimo to, za każdym razem pięciu czy dziesięciu studentów UJ nastawia budzik i wyrusza się ze snu w środku nocy tylko po to, żeby móc w nich wystartować.

Jak wygląda rywalizacja między drużynami?

M. W.: Zazwyczaj siedzimy w laboratoriach komputerowych uniwersytetów, po kilka drużyn w każdej sali. Po zachowaniu zawodników widać mniej więcej jak komu idzie – czasem nawet ktoś coś krzyknie. Jest też taka tradycja, że każde zadanie ma przypisany kolor. Za poprawne rozwiązanie drużyna dostaje odpowiedni balonik z helem, który przywiązuje do stołu. Zwłaszcza



Reprezentanci drużyn startujących w mistrzostwach Europy wraz z prof. Pawłem Idziakiem.

pod koniec zawodów wyraźnie widać, które drużyny mają ich najwięcej.

Zdarzają się kłótnie w drużynie?

P. Z.: Raczej nie, choć czasem jest dużo możliwych rozwiązań. To kwestia po trosze doświadczenia. Jeśli rozwiązuje się tego typu zadania wiele razy, to ciężko jest, żeby dwie osoby przedstawiły dwie skrajnie rozbieżne koncepcje.

M. W.: Zwłaszcza, że na początku dzielimy się łatwiejszymi zadaniami i rzadko dwie osoby myślą niezależnie nad jednym rozwiązaniem. Z kolei przy tych trudniejszych to już raczej wspólnie opracowuje się jedną koncepcję.

Podział obowiązków i wspólpraca – prawie jak w sporcie.

M. W.: Bo to jest sport! Taki konkurs sprawdza nie tylko umiejętność informatyczną. Dochodzą do tego rywalizacja, stres, ograniczony czas. Jest też element losowy – czasem uda się wymyślić rozwiązanie, a czasem nie.

P. Z.: Poza tym nie gramy przy pustych trybunach. Zawsze ktoś obserwuje te zawody, coś w rodzaju łowców talentów. Jeśli drużynie dobrze pójdzie, może się zdarzyć, że odezwie się jakaś firma z ofertami staży czy pracy.

ROZMAWIAŁ MIŁOSZ KLUBA

Kolejna odsłona Szlachetnej Paczki

Paczkowanie czas zacząć!

Robią to piłkarze Realu Madryt, siostry Radwańskie, siatkarze polskiej kadry narodowej i robią to studenci. Co ich łączy? – Szlachetna Paczka.

WERONIKA MARKIEWICZ

Już po raz dziesiąty Stowarzyszenie Wiosna organizuje akcję Szlachetna Paczka. Jej celem jest pomoc najbardziej potrzebującym osobom z miasta lub okolicy poprzez przygotowanie świątecznej paczki. – Wolontariusze sami poszukują rodzin dotkniętych biedą, odwiedzają je i pytają o ich potrzeby – mówi Magdalena Ficek, specjalista ds PR akcji Szlachetna Paczka w województwie małopolskim. – W ten sposób darczyńcy mogą przygotować paczki, które są trafionym prezentem, czyli takim, który może coś zmienić i jest spełnieniem marzeń – dodaje. Akcja trwa do 10 grudnia, a udział w niej nie jest niczym trudnym.

Paczkowanie krok po kroku

Przygotowując Szlachetną Paczkę zaczynamy od wyboru rodziny. W tym celu korzystamy z bazy danych znajdującej się na stronie www.szlachetnapaczka.pl. Potem zabieramy się do gromadzenia produktów, które następnie trafiają do naszej paczki. Gotową paczkę zanosimy do najbliższego magazynu Stowarzyszenia Wiosna, skąd zostaje ona zawieszona do wybranej przez nas rodziny. Czasami udaje się zawieźć paczkę osobiście. – Kiedy wszystko było już gotowe zapragnęłam sama wręczyć paczkę. Miałam szczęście, bo rodzina, którą wybrałam, wyraziła na to zgodę – mówi Ania, studentka italianistyki, która paczkuje już od trzech lat. – To naprawdę niesamowite móc patrzeć na radość obcych ci ludzi i wiedzieć, że to właśnie ty się do niej przyczyniłaś.

W jedności siła

– Im więcej ludzi, tym większa paczka – mówi Magda, stu-

dentka chemii. – Wystarczy, że każdy coś przyniesie. Udział w takich akcjach nie niesie za sobą wielkich wydatków. Jest na studencką kieszeń – przekonuje. Z reguły „paczkowicze” łączą się w większe grupy angażując do udziału rodzinę, przyjaciół, współlokatorów, kolegów z uniwersytetu i profesorów. Wyznaczają dzień zbiórki i uzgadniają, kto co przyniesie, uwzględniając indywidualne potrzeby rodzin. Często brakuje podstawowych produktów, dlatego zbierana jest przede wszystkim żywność trwała taka jak mąka, cukier, olej, makaron. – Jeżeli w wybranej przez nas rodzinie są dzieci można kupić przybory szkolne i drobne upominki. To na pewno ich ucieszy – mówi Ania, studentka italianistyki.

Warto pomagać

Szlachetna paczka uczy nas jak pomagać, żeby nasze działanie przyniosło jak najlepszy skutek i sprawiało nam radość. Ale to nie wszystko. – Paczka poszerza świadomość społeczną, informując o stanie biedy w Polsce – mówi Magdalena Ficek. – Przekonuje jednocześnie, że każdy może przeciwdziałać biedzie dzięki swojemu własnemu zaangażowaniu i otwarciu na innych



– Im więcej ludzi, tym większa paczka – mówi Magda, studentka chemii. – Wystarczy, że każdy coś przyniesie. Udział w takich akcjach nie niesie za sobą wielkich wydatków.

– dodaje. Wspólny cel jednoczy ludzi i umacnia więzi przyjaźni, a bezwarunkowa pomoc może przynieść wiele satysfakcji.

Co z tym Realem

Światowej sławy zawodnicy Realu Madryt, wśród nich m.in. Jerzy Dudek i Cristiano Ronaldo przygotowali Szlachetną Paczkę dla wybranej przez siebie rodziny. Jerzy Dudek wziął także

udział w telewizyjnym spocie promującym akcję. Namawia w nim do paczkowania, a co za tym idzie, do świątecznej pomocy najbardziej potrzebującym. – Fajnie, że zawodnicy Realu przyłączyli się do akcji – mówi Agnieszka, studentka germanistyki. – To na pewno wpłynie na jej popularność, zwłaszcza wśród młodych ludzi, którzy gdy zobaczą Dudka w telewizji, z zaciekawieniem będą przysłuchiwać się jego słowom.

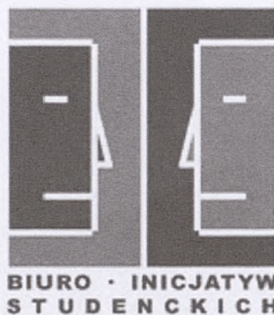
Trzy lata temu kilkoro studentów i absolwentów krakowskich uczelni dostrzegających problemy społeczne postanowiło spożytkować swoją energię oraz pomysły, na rzecz działania w słusznej sprawie. Tak powstał BIS – Biuro Inicjatyw Studenckich. Z początkowych spotkań i dyskusji studenckich powstała sformalizowana organizacja społeczna.

Stowarzyszenie Biuro Inicjatyw Studenckich

Przejmij inicjatywę!

Obecnie BIS liczy około 40 członków, ale ma też wielu sympatyków. Współpracuje m.in. z NZS-ami i samorządami studenckimi. Członkami BIS-u są ludzie studiujący na wielu różnych kierunkach, począwszy od prawa i dziennikarstwa, skończywszy na ekonomii i biologii.

Młodzi ludzie wyznaczili sobie wiele celów. Jednym z głównych jest podejmowanie i wspieranie inicjatyw na rzecz poprawy bezpieczeństwa oraz zmniejszenia przestępczości. Ważną dla nich sprawą jest zainteresowanie młodzieży sportem i propagowanie kultury fizycznej jako alternatywy dla przestępczości



młodocianych. Stawiają też na rozwój przedsiębiorczości wśród osób wkraczających dopiero na rynek pracy.

„BIS-owcy” swoje akcje starają się promować poprzez happeningi, bo przyciągają one uwagę zarówno mediów, jak i młodych ludzi i lepiej trafiają do ich świadomości. Organizują także konferencje oraz biorą udział w audycjach radiowych. Można ich słyszeć w programie Radioaktywni w Radiu Kraków, gdzie debatują na tematy o charakterze społeczno-politycznym. Biorą również udział w różnego typu szkoleniach.

Strona internetowa Biura Inicjatyw Studenckich: www.stowarzyszeniebis.pl

MARZENA KALETA

Rozmowa z Maciejem Weigelem, Prezesem Stowarzyszenia BIS.

Najważniejszy jest pomysł na działanie

Jaki był Wasz ostatni projekt?

Była to walka o utrzymanie zerowej stawki VAT-u na książki. Niestety ostatecznie okazała się przegrana, ponieważ wiązało się to z dyrektywą unijną. Już raz zostały przedłużone terminy wejścia tych podwyżek, teraz niestety sprawa jest stracona. To kwestia ważna nie tylko dla studentów, ale także wszystkich czytających książki. Dla niektórych każda złotówka podwyżki jest problemem. Dodam również, że w aktualnie mamy najniższy poziom czytelnictwa w Polsce od 18 lat i wydaje mi się, że poziom ten jeszcze się może zmniejszyć wskutek tej podwyżki. Ale skoro jest to już rzecz zaprzeczona to złożyliśmy postulat, żeby te środki, które wpłyną do budżetu państwa zostały przeznaczone na dofinansowanie bibliotek. Wiemy bowiem, że w bibliotekach wydziałowych nie zawsze jest na tyle egzemplarzy, by każdy mógł skorzystać z darmowych podręczników. Mamy nadzieję, że jest to do zrealizowania i te działania odbiją się echem na wyższym szczeblu w Warszawie.

Co uznajesz za Wasz największy sukces?

Zdecydowanie największym naszym sukcesem jest cała akcja przywracania zniżek komunikacyjnych dla studentów. Będą one wynosić 50% i zostały wpisane do budżetu na 2011 rok. Jest to jednak sukces niepełny, gdyż obejmą one tylko studentów, a my postulowaliśmy, aby dotyczyły także młodzieży szkolnej. Cała akcja trwała bardzo długo. Na terenie Krakowa zebraliśmy ponad 10 tysięcy podpisów, w całym kraju blisko 130 tysięcy, z pomocą innych organizacji studenckich z różnych miast. Jest to naprawdę dużo, zwłaszcza, że czas na ich zbieranie był bardzo krótki. A zbieraliśmy w przeróżnych miejscach: w akademiach, na kampusie UJ, każdy na swoim wydziale na uczelni. Były także wyznaczone pewne punkty, gdzie można było stale oddawać podpisy, głównie w siedzibach samorządów studenckich. Jest to dowód na to, że studenci nie są bierni i zależy im na realizacji pewnych rzeczy. To bardzo budujące.

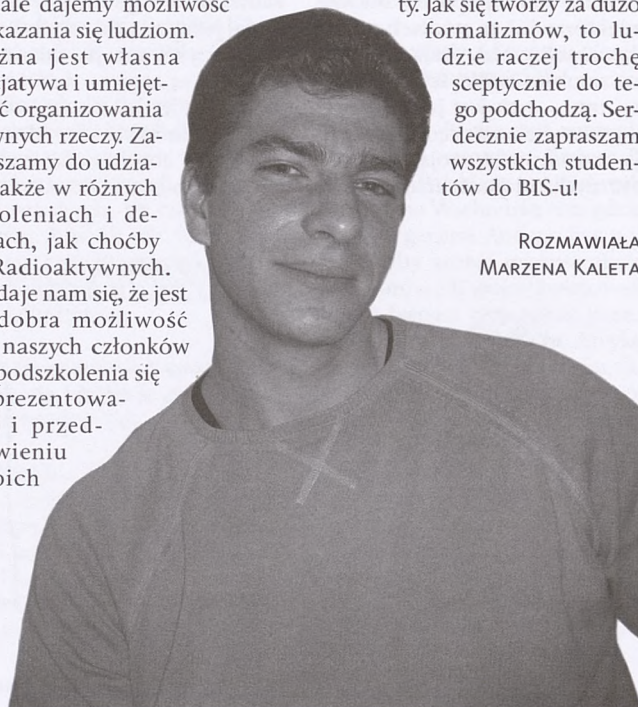
Co w takim razie trzeba zrobić, żeby być członkiem BIS?

Ponieważ jak sama nazwa wskazuje, jest to Biuro Inicjatyw Studenckich, to przede wszystkim trzeba mieć status studen-

ta (śmiech). Ale mogą to także być osoby młodsze, są to jednak z reguły ludzie, którzy skończyli już 18 lat. Najważniejsze, żeby taki ktoś miał pomysł. Można się ze mną umówić, przyjść na spotkanie i podzielić się własną ideą. Wtedy podejmujemy współpracę i staramy się realizować te projekty wspólnie. Zwykle nie działamy na własną rękę, ale dajemy możliwość wykazania się ludziom. Ważna jest własna inicjatywa i umiejętność organizowania pewnych rzeczy. Zapraszamy do udziału także w różnych szkoleniach i debatach, jak choćby w Radioaktywnych. Wydaje nam się, że jest to dobra możliwość dla naszych członków do podszkolenia się w prezentowaniu i przedstawianiu swoich

myśli w radiu. Ludzie chętnie z tego korzystają. Robi się to właśnie w celu podszkolenia ich umiejętności. Jeśli chodzi o miejsce spotkań, to nie mamy własnej siedziby, spotykamy się głównie na UJ, albo po prostu „na mieście”. Ma to trochę spontaniczny charakter, ale wydaje nam się, że tego typu działalność przynosi najlepsze efekty. Jak się tworzy za dużo formalizmów, to ludzie raczej trochę sceptycznie do tego podchodzą. Serdecznie zapraszam wszystkich studentów do BIS-u!

ROZMAWIAŁA
MARZENA KALETA



Student szuka pracy

Ciągle ta robota...

Wolter pisał, że praca oddala od nas trzy wielkie niedole: nudę, występek i ubóstwo. Z pewnością miał sporo racji. Czy jednak polski rynek pracy jest w stanie chronić studentów i absolwentów wyższych uczelni przed wspomnianymi nieszczęściami, zapewniając właściwe zajęcie za odpowiednie pieniądze?

MARTYNA SŁOWIK

Rosnąca liczba studentów, coraz wyższe wymagania pracodawców, promocja elastycznych form zatrudnienia oraz wzrost konkurencji na rynku pracy – wszystkie te czynniki mają ogromny wpływ na perspektywy zawodowe młodych Polaków. Nasz rynek pracy jest obecnie bardzo spolaryzowany: niektórzy już na studiach pracują na pełny etat, mają atrakcyjne zarobki i szybką ścieżkę kariery, inni – tych jest jakby więcej – przez wiele miesięcy poszukują zatrudnienia, stoją w gigantycznych kolejkach urzędów pra-

cy, zarabiają niewiele więcej niż płaca minimalna, a jednocześnie poważnie zastanawiają się nad emigracją zarobkową.

Osobę z doświadczeniem zatrudnię

– Uważam, że głównym problemem absolwentów szkół wyższych są zbyt duże wymagania pracodawców, zwłaszcza jeśli chodzi o doświadczenie na rynku pracy – mówi Justyna Stempień, studentka trzeciego roku dziennikarstwa i drugiego roku ekonomii na UJ. – Myślę też, że nadal jednym z głównych kryteriów przy rekrutacji na dane stanowisko są znajomości – dodaje. Doświadczenie zawodowe jest problemem także dla Aleksandry Mury, absolwentki studiów licencjackich z roszoznawstwa,



a obecnie studentki polityki społecznej UJ. – Owszem, moim problemem jest brak doświadczenia, ale póki nikt mnie nie zatrudni lub nie przyjmie na staż, to takiego doświadczenia nie zdobędę – mówi Ola. Inne zdanie ma Radek Piekarczyk, student informatyki z Akademii Górniczo-Hutniczej. – Studia to nie wszystko i warto już podczas ich trwania nabierać doświadczenia we własnym zakresie, żeby później nie być gołym i bosym – twierdzi.

Dużo nas, dużo nas do pieczenia chleba...

W ciągu ostatnich dziesięciu lat liczba absolwentów wyższych uczelni w Polsce zwiększyła się ponad czterokrotnie. Większość z nich to osoby z wykształceniem humanistycznym: absolwenci pedagogiki i nauk społecznych. Fakt ten powoduje poważne dysproporcje na rynku pracy i niemałe problemy humanistów ze znalezieniem zatrudnienia.

– Wydaje mi się, że tworzenie kierunków, które nie dają konkretnego wykształcenia i sprecyzowanego zawodu to jeden z większych problemów w Polsce – mówi Agata Kwaśniewska, absolwentka komparatystyki na UJ. – Kolejnym jest ogromne rozmnożenie uczelni, zwłaszcza tych prywatnych, które co roku wypuszczają tysiące absolwentów. Podaż przewyższa popyt – dodaje. I trudno się z nią nie

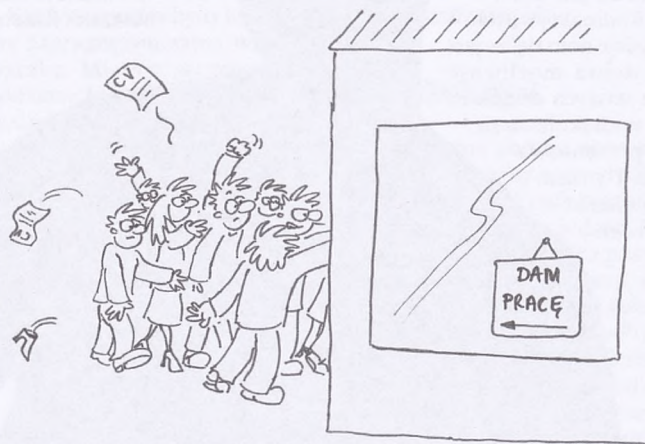
zgodzić. Polskie uczelnie co roku opuszcza ok. 400 tys. absolwentów, a tylko 10% z nich ukończyło kierunki techniczne lub ścisłe. Reszta to humaniści, którzy niestety często zasilają grono bezrobotnych.

Maybe one way ticket?

W porównaniu do sytuacji sprzed prawie siedmiu lat, gdy Polska była nowym członkiem UE, zmniejsza się liczba absolwentów gotowych emigrować w celach zarobkowych. Jednak wiele osób wciąż bierze tę możliwość pod uwagę. – O pracy za granicą nadal myślę – mówi Ola Mura. – Chociażby na zmywaku... po to, żeby później wrócić do Polski i zainwestować w swój własny biznes, być panią samej siebie, swoim szefem – tłumaczy. Inne zamiary mają Agata i Justyna. – Nie myślę o emigracji zarobkowej – przyznaje Agata. – W najgorszym wypadku jestem skłonna przenieść się do innego miasta – dodaje. Podobnego zdania jest Justyna. – Chcę zostać w Polsce, bo choć sceptycznie oceniam nasz rynek pracy, to mam nadzieję, że osoby ambitne i wykształcone będą miały szansę się przebić – mówi.

A może to właśnie tego rodzaju nadzieja jest kluczem do sukcesu?

DANE LICZBOWE POCHODZĄ ZE STRONY WWW.RYNEKPRACY.PL



W poszukiwaniu przygody

Kierunek Kaukaz

Piotr Kopernok
i Wojciech
Zając, studenci
rosjznawstwa
i historii UJ, wyruszają
na Zakaukazie
w poszukiwaniu
gruzińskich sztuk
walki.

Dlaczego masz ze sobą plecak, torbę podróżną i jeszcze dwa miecze? Już wyjeżdżasz?

Piotrek: Jeszcze nie, jadę do koleżanki. Dlatego wziąłem cały swój dobytek. Pomoże mi, bo chwilowo nie mam mieszkania. W sumie to już miesiąc nie wynajmuję niczego. Moi znajomi znajdują zawsze jakiś kąt dla mnie, bo nie mogę wydawać pieniędzy. Teraz muszę ciuć grosz do grosza. Wyprawa dużo pochłonęła.

Czyli ostro zaciskacie pasa. Jak dłużej już macie?

Wojtek: No właśnie niewiele. Ciężko jest pozyskać sponsorów. Oferujemy przestrzeń reklamową na powierzchni naszego samochodu, którym wyruszamy. Ale chętnych brakuje. Na razie nad wyprawą patronat objęli: FEDER – Polska Federacja Dawnych Europejskich Sztuk Walki, Klub kickboxingu SMOK-KRAKÓW, Szkoła Fechtunku VEC-TIR, Koło Naukowe Studentów Rosjznawstwa i Koło Wschodnie oraz FREHA – Forum Rekreacji Historycznej. Wracając do finansów, to potrzebujemy około czterech tysięcy na miesiąc.

To jak długo czasu zamierzacie spędzić w Gruzji?

Wojtek: Mamy zamiar tam zostać tydzień, minimum.

Piotrek: Tydzień? Ja myślę, że z miesiąc, albo nawet dwa, trzy a może i dłużej? Ale to zależy po pierwsze od funduszy, po drugie od tego, czy tego, co zaplanowa-

liśmy, nie popsuje coś, na co nie mamy wpływu, po trzecie – czy nie nabawimy się jakiejś kontuzji, która zrujnuje nasz cykl treningów i spowoduje, że będziemy musieli wrócić do Polski i się leczyć. Wybiegając w przyszłość planuję się tam za jakiś czas przeprowadzić na stałe.

Dlaczego?

Piotrek: Piękny kraj, gościnni ludzie, ciągnie mnie do tej kultury. Jest plan, aby założyć tam biuro podróży.

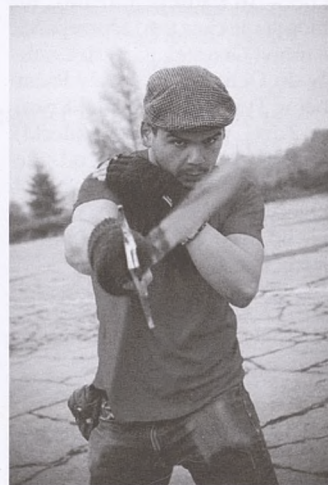
A jaki jest plan wyprawy pod hasłem „Kierunek Kaukaz”?

Wojtek: Wyruszamy na przełomie listopada i grudnia. Jedziemy przez Słowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię, Turcję do Tbilisi. Pokonujemy ponad 3500 km naszym fiatem cinquecento. Jest stary, ale jary, da radę.

Piotrek: Plan B zakłada, że jedziemy na stopa, jeśli nie nabierzemy wystarczającej kwoty. W kierunku Kaukazu wyruszam już trzeci raz, ostatnio łapałem stopa, nie spotkały mnie żadne niemiłe niespodzianki, więc jak najbardziej tak też możemy pojechać. Mamy tam znajomych, u których będziemy nocować. Podczas ostatniej wędrowki poznałem też prezydenta miasta Kutaisi (to drugie pod względem wielkości miasto Gruzji), który zaoferował nam pomoc. Nasz projekt związany jest z poznaniem tego państwa oraz z naszymi zainteresowaniami Wschodem i sztukami walki.

Co jest Waszym celem?

Piotrek: Przede wszystkim zamierzamy tam intensywnie trenować. Ja jestem miłośnikiem średniowiecznego fechtunku, od 7 lat ćwiczę walkę bronią białą i działam w Stowarzyszeniu Rekonstrukcyjnym w Tychach. Jadę się uczyć szermierki. Skonfrontuję znane techniki walki z Khridoli, starożytną gruzińską sztuką. Wojtek z kolei od trzeciej klasy podstawówki trenuje wal-



kę wręcz. Chcemy zobaczyć jak sztuki walki wyglądają w Gruzji, porównać je z polskimi i nauczyć się czegoś nowego.

Wojtek: Podejrzewam, że u nas mało kto coś wie o historii i technice sztuk walki. Chcemy to zgłębić i spopularyzować, bo warto.

Piotrek: W Polsce sztuki walki europejskiej, czyli szermierka, zapasy trzeba było rekonstruować na podstawie traktatów szermierczych, bo tradycja wymarła. A w Gruzji to tradycja szermiercza przetrwała. Ludzie przekazywali ją sobie. I do dzisiaj ją kultuwują.

Jakie punkty na europejskiej mapie będziecie zwiedzać jako turyści?

Wojtek: Będziemy starać się jak najszybciej przejechać przez Europę. Najwyżej poświęcimy czas na zwiedzanie w Bukareszcie i Istambule.

Piotrek: Na pewno pojedzie do skalnego miasta z XIII wieku – Wardzia, gdzie chcą pomieszkować z mnichami, którzy

tam żyją. Poza tym Batumi nad Morzem Czarnym, kiedyś największy kurort (oprócz Krymu). W ogóle Gruzja to niesamowity kraj. Tam człowiek non stop się potyka o historię.

Po powrocie z Kaukazu planujecie kolejną podróż?

Piotrek: Myślę nad zorganizowaniem wyprawy śladem II Korpusu Polskiego, czyli Armii Polskiej na Wschodzie, tam gdzie walczył generał Anders. Jest pomysł, aby zrobić rekonstrukcję mundurów z II wojny światowej, kupić Jeepa i przejechać przez Azję, Bliski Wschód, Płn. Afrykę aż do Włoch, gdzie chciałem zawieźć medal, który otrzymał mój pradziadek walczący o Monte Cassino. Na razie to daleka faza planów. Po powrocie z Kaukazu na pewno przygotujemy wystawę fotografii, prezentacje filmów i spotkania z opowieściami o podróżach na Zakaukazie.

AGNIESZKA NIEDOJAD

Na co dzień ich pracę znamy z amerykańskich filmów i reportaży w gazetach ze spektakularnych akcji. O tym jak to jest być strażakiem-ochotnikiem i dlaczego warto poświęcić temu życie mówi Grzesiek Ciotkiewicz, jeszcze instruktor narciarstwa i student fizjoterapii AWF, ale z ambicjami na młodsze aspiranta w Państwowej Straży Pożarnej.

AGNIESZKA NIEDOJAD

Zaczęło się od dziadka, potem tata się zaciągnął, w końcu i on. – To tradycja rodzinna, nie mogę i nie chcę tego zaprzepaścić – mówi Grzesiek. Grzesiek należy do Ochotniczej Straży Pożarnej w Tyliczu (nieopodal Krynicy-Zdrój, powiat nowosądecki). W straży od siedmiu lat, od czterech jeździ na akcje, od dwóch tygodni prowadzi wóz strażacki, bo zdał egzamin na prawo jazdy kat. C.

Ognisty ratownik

Na początku nie był takim zapaleńcem jak teraz. Nie przykładał się, w remizie pojawiał się rzadko. Dopiero jak go zawiesili i postawili ultimatum – być albo nie być w OSP, zaczął się starać. Jak każdy „młody” pucował samochód strażacki i sprzątał garaż. Robił to, czego nikt nie chciał. Jak zawyła syrena i pojechał na pierwszą akcję, poczuł, że to jest to. Mimo, że pierwsza akcja okazała się fałszywym alarmem. – Zgłoszono, że pali się stodoła. Przyjechalśmy na miejsce, okazało się, że się pali, ale pod nadzorem gospodarza kawałek trawy – opisuje. Potem przyszedł czas na poważne ak-

cje. – Renault stał cały w ogniu, płomienie na 2 m, czarny dym na 10 m, podaliśmy pianę lekką, bo woda nie nadaje się do gaszenia auta. Baliśmy się, że wybuchnie, bo miało instalację gazową – relacjonuje.

Strażak-ochotnik to profesjonalista. Musi wiedzieć, że stację benzynową gasi się pianą ciężką, a komputer proszkiem. Wie jak użyć piły łańcuchowej, rozpieczerzy hydraulicznych czy tłumiaczy oraz że w wozie musi być torba medyczna, łopaty, krótkofalówki i lizaki do kierowania ruchem. Na każdą akcję ubiera mundur nomex 10-kilowy, ognio- i olejo-odporne buty, kominiarkę, rękawice. Obowiązkowo hełm (a nie kask) i posługuje się prądownicą (a nie sikawką – strażacy nie lubią jak ludzie to myślą).

Żeby być w OSP trzeba przejść badania lekarskie i kursy, posiadać ubezpieczenie OC, po ukończeniu 18 lat można brać udział w akcjach strażackich. Najczęściej gasi się pożary. Wiąże się to z ewakuowaniem ludzi i ich mienia z zagrożonego terenu oraz przeprowadzeniem akcji gaśniczej. Ale strażak pomaga też w wypadkach samochodowych, katastrofach budowlanych, zdarzeniach z udziałem niebezpiecznych chemikaliów. W PSP posiada jedną z kilku specjalizacji: wysokościową, technicz-

Kariera

Służba w płomieniach



ną, wodną czy chemiczno-ekologiczną.

Skoszarowany

Kilka lat temu do pracy w straży pożarnej nie było chętnych. Teraz konkurencja jest ogromna – z dziesięciu chętnych ośmiu odpada. Skąd takie zainteresowanie? – Ta praca daje gwarancję zatrudnienia, rynek się kurczy, a to perspektywa stałej pracy. To najbardziej zachęca – powiedział dla „Gazety Wyborczej” rzecznik prasowy komendanta głównego Paweł Frątczak. W ubiegłym roku w woj. zachodniopomorskim na wolne miejsca w komendach nikt się nie zgłaszał. A niedawno w rekrutacji wziął udział absolwent Akademii Muzycznej po klasie fortepianu – dodaje.

Grzesiek chce zostać zawodowym strażakiem. W czerwcu podchodzi do egzaminu wstępnego do Centralnej Szkoły Straży Pożarnej w Częstochowie. To ostatni dzwonek, bo do szkół aspiranckich przyjmują do 23 roku życia. – Najpierw zaliczamy tzw. „sprawnościówkę” – biegi i podciąganie się na drążku mi-

nimum 24 razy. Potem test wiedzy z chemii i fizyki – tłumaczy. Jak osiągniesz dobry wynik, to przyjmują cię na służbę wraz z 80 osobami. Zaczyna się od poligonu. – Zostajesz skoszarowany, czyli odcięty od świata. Żadnej rodziny, znajomych, internetu, telefonu. Skupiamy się na ćwiczeniach. Jeśli ktoś wytrzyma, to odpada, najlepsi zaczynają studia dzienne – wyjaśnia Grzesiek. Po dwóch latach pomyślnie zakończonych egzaminem otrzymuje się tytuł technika pożarnictwa i stopień służbowy młodsze aspiranta PSP. – Podpisuje się też zobowiązanie, że po ukończeniu będzie się pracować w straży pożarnej, bo państwo wyklada pieniądze na szkolenie, ja nie płacę nic. Ale za to mogą mnie wysłać w każde miejsce w Polsce – kwituje strażak.

Kolejny etap to Szkoła Główna Służby Pożarniczej w Warszawie, gdzie absolwenci zdobywają tytuł inżyniera pożarnictwa lub magistra inżyniera pożarnictwa i stopień służbowy młodsze kapitana PSP. – Początkujący strażak zarabia minimum 2,5 tysiąca złotych, im lepsze stano-





Grzesiek chce zostać zawodowym strażakiem. W czerwcu podchodzi do egzaminu wstępnego do Centralnej Szkoły Straży Pożarnej w Częstochowie. To ostatni dzwonek, bo do szkół aspiranckich przyjmują do 23 roku życia.

wisko, tym wyższa pensja. Pracuję 10-15 lat i w wieku 37 mogę zostać emerytem – stwierdza Grzesiek. Emerytem-fizjoterapeutą (obecnie jest na IV roku), wtedy może będę miał czas dla pacjentów i pasję, narci – marzy.

Do tej pracy, a właściwie służby, trzeba się urodzić. – Trzeba mieć powołanie, aby robić to z pełnym zaangażowaniem. Potrzebna jest doskonała wydolność organizmu i umiejętność działania w zespole. Strażak musi być odważny i zdeterminowany – mówi Grzesiek. Nie może się wahać. Potrafi ocenić stopień ryzyka, bo nadrzędną zasadą w ratowaniu innych, której musimy się trzymać, jest własne bezpieczeństwo. Możesz odmówić wejścia w płonący budynek, wtedy dowódca ma obowiązek działać – przerywa. Jednak z reguły tak się chyba nie robi. My działamy, skutecznie i jak najszybciej, ale nie wiemy czy wrócimy. Ale o tym się nie myśli – podsumowuje.

Pełna gotowość bojowa

SMS: „Alarm! OSP!”. Pobudka 4 nad ranem, do godz. 23 non stop na nogach, 4 godziny snu i od nowa. Do dyspozycji 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu w rejonie Krynicy, Muszyny, Piwnicznej i Muszynki. Wraz z OSP Tylicz 30 innych jednostek – tak było przy tegorocznej powodzi. – Ewakuowaliśmy ludzi z zagrożonych terenów. Gdy woda sięgała wyżej klatki piersiowej a nurt był porywisty, były wątpliwości czy iść i liczyć na to, że się uda, czy zostać i czekać na śmigłowiec – przypomina Grzegorz.

OSP zawsze działa z polecenia PSP, która zajmuje się or-

ganizacją i koordynacją pracy jednostek. Między Ochotniczą a Państwową Strażą Pożarną jest wiele różnic. – PSP ma większe uprawnienia, mają dyżury po 24 godziny, pracują w niedziele i święta, w dzień i w nocy. My tylko wtedy, gdy mamy zgłoszenie. Oni dostają pensję, my nie (choć za każdą godzinę uczestnictwa w akcji przysługuje według ustawy min. 8 zł). Jedyne fundusze, które dostajemy, idą na utrzymanie remizy i konserwację czy wymianę sprzętu – zaznacza. Robię to, bo mnie to cieszy, a nie dlatego, żeby dostać pieniądze – dodaje.

Niektóre zawody są cenione bardziej, inne mniej. Jedne postrzegane są jako szczególnie użyteczne, wymagające większego wysiłku, inne są mniej istotne. Według badań CBOS (raport 2009) największym prestiżem cieszy się profesor uniwersytetu i strażak. – Ludzie szanują strażaków, bo oni nie zagrażają ludziom. Policji się nie lubi, bo daje mandaty, a pogotowie kojarzy się czasem z „łowcami skór” – porównuje Grzesiek. My działamy w niebezpieczeństwie, często narażając życie w celu ratowania innych. Podczas działań dajemy z siebie wszystko. Nie jesteśmy bohaterami afer, które pogorszyłyby nasz wizerunek – podkreśla.

Podobno wszyscy mali chłopcy marzą o byciu strażakiem. Nie każdy nim zostaje, ale każdy może spełnić swe marzenie choćby wirtualnie, grając w „Dzień Strażaka”. To gra, w której wcielasz się w jego rolę i gasisz pożar. Trzeba umieć skorzystać z mapy, mieć pewną rękę i dobre oko. A na końcu instrukcji: w grze nie ma pauzy, ponieważ w prawdziwym życiu strażak nie ma takiej możliwości.

No goals, no destination!

Errol Tapiwa Muzawazi urodził się w Zimbabwie w 1984 roku, studiuje prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jest trzykrotnym rekordzistą w Księdze Guinnessa w prowadzeniu najdłuższego wykładu – mówił nieprzerwanie przez 121 godzin! W latach 2006 i 2008 był przewodniczącym Afrykańskiego Koła Naukowego na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 2008 roku zorganizował i był również sekretarzem 18-osobowej delegacji Uniwersytetu Jagiellońskiego do Południowej Afryki. Dołączył do Biura Prokuratorskiego w Międzynarodowym Trybunale Karnym dla Rwandy, gdzie pomagał w gromadzeniu materiałów oskarżających głównych odpowiedzialnych za ludobójstwo w Rwandzie w 1994 roku. W 2010 roku, podczas wyprawy badawczej, przemierzył Afrykę z północy na południe. Z czytelnikami WUJ-a dzieli się swoimi spostrzeżeniami na temat motywowania się do osiągnięcia założonych celów.



One of the things that define people who achieve in life is a simple thing called goal-setting. This basically is taking time to sit down, thinking where you want to take your life to and planning how you will get there. Great achievers in politics, science, sport, entertainment and virtually every field of life are usually people with certain goals in life.

Have you ever wondered what would happen if the bus drivers did not have a defined destination? Would you ever get into such a bus? Of course you would not because you do not know where it is going and where it will stop. People who live a life without set goals usually go where the wind blows, just like a ship without an operator, which just follows the wind. That is why I am afraid to hang out with friends who do not have an idea what they want to achieve in life and who they want to become.

If you do not know who you want to be 5 years from now, 10 years from now, 20 years from now until your very last day, take action immediately or else you will be anywhere doing anything with anybody! Success is not an accident. People who succeed see their day of glory and success and map out a way to get there.

I became the first black man to cross the African continent by land at the age of 26. This journey lasted 6 months across 17 African countries in the year 2010. What most people do not know is that in February 2000, I sat down and made a goal chart and told myself “in 10 years time I want to travel across Africa to learn the diverse lives of people on the continent”. My dream came true in September 2010 and last month I was honored with a diplomatic status of Ambassador of Tourism and am now my country's youngest ambassador. It wasn't by accident.

Set goals for your life! Write them down and keep them to yourself, revise them from time to time to check yourself. If you want to be the Rector of the Jagiellonian University in 2032, set that goal, write it down and start working on it. When you have set goals for your life, you are a person with a destination.

Akademickie świadczenia dla studentów

Pieniądze z uczelni

Skąd brać fundusze na studia? To pytanie zadaje sobie zdecydowana większość braci studenckiej. Niektórzy decydują się na niskooprocentowany kredyt, inni żerują na rodzinie, jeszcze inni „rąk własnych pracą się bogacą”. Żak może liczyć również na szereg świadczeń materialnych ze strony uczelni, o czym często nie wie!



zł miesięcznie (I grupa inwalidzka). Wybitni sportowcy również dostaną od Alma Mater 450 zł, a wyróżniający się w nauce – 460 zł miesięcznie. Jeśli chodzi o zapomogę, to osoba w trudnej sytuacji życiowej może liczyć na 1000 zł pomocy, a w szczególnych przypadkach 2000 zł.

o wynagradzaniu nauczycieli akademickich.”

Na UJ funkcjonuje również Własny Fundusz Stypendialny – instytucja, której zadaniem jest przyznawanie stypendiów studentom, doktorantom i pracownikom naukowym z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, byłego Związku Radzieckiego i krajów bałkańskich.

Wszystkie typy pomocy materialnej świadczone przez uczelnię są przyznawane przez rektora, dziekana i uczelnianą komisję ekonomiczną na podstawie wniosków składanych przez studentów w określonych regulaminem terminach i formie. Jeśli nasze podanie o którekolwiek ze stypendiów lub zapomogę zostanie odrzucone, mamy 14 dni na odwołanie się od tej decyzji do rektora lub odwoławczej komisji stypendialnej. W dalszej kolejności odwoływać możemy się do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

ku akademickiego lub semestru. Wyjątkiem jest zapomoga, która wypłacana jest w jednorazowej racie, a która żakowi może zostać przyznana maksymalnie dwa razy w ciągu roku akademickiego. Pozostałe świadczenia materialne są wypłacane w comiesięcznych ratach na konto studenta. Jednak by je zdobyć, należy spełniać wszystkie warunki określone przez uczelnię i w określonym przez stosowny regulamin terminie, przedłożyć obowiązkowe wnioski i zaświadczenia. Wszystkie potrzebne informacje szczegółowe znajdziecie na oficjalnej stronie internetowej UJ, w zakładce „Studenci” i „Stypendia i kredyty”.

Skreślenie z listy studentów jest jednoznaczne z wstrzymaniem świadczeń. Przerwanie studiów pozbawia studenta prawa do pomocy materialnej ze strony uczelni. Bez względu na liczbę studiowanych kierunków, o stypendium możemy ubiegać się tylko na jednym z nich. Student sam wybiera kierunek i uczelnię, z której będzie otrzymywał świadczenia materialne.

EMIL REGIS

Dla kogo i od kogo

W pierwszej kolejności są to stypendia socjalne, na wyżywienie, mieszkaniowe i stypendium specjalne dla osób niepełnosprawnych. W dalszej kolejności uczelnia wyższa może wesprzeć swego żaka tzw. zapomogą. Od drugiego roku studiów (chyba że jest to pierwszy rok uzupełniających studiów magisterskich), zdolni mogą starać się o stypendia za wyniki w nauce i sporcie, a także o stypendia ministra.

Gra jest warta świeczki. W obecnym roku akademickim możemy otrzymać 350 zł stypendium socjalnego, 110 zł mieszkaniowego i 80 zł dodatku na wyżywienie. Osoby niepełnosprawne mogą liczyć na pomoc uczelni nawet w wymiarze 450

Świadczenia materialne, na mocy ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym” (z dnia 27 lipca 2005) przysługują studentom wszystkich trybów studiów, począwszy już od pierwszego roku (z wyjątkiem stypendiów za wyniki w nauce i osiągnięcia sportowe). Wysokość takich świadczeń finansowych zależy od ustaleń rektora i samorządu studenckiego. Jednak zgodnie z powyższą ustawą (art. 184 ust. 6), „łączna miesięczna wysokość stypendium socjalnego, za wyniki w nauce lub sporcie, na wyżywienie oraz mieszkaniowego nie może być większa niż 90% najniższego wynagrodzenia zasadniczego asystenta w poprzednim miesiącu, ustalonego w przepisach

Diabeł tkwi w szczegółach

Pomoc materialna jest przyznawana studentowi na okres ro-



TEKST: ASIA BIAŁOŃCZ
RYSUJE: JUSTYNA KIEŁT



Studenckie aktywności

Politycy pod kontrolą

Zespół Fundacji Instytut Myśli Obywatelskiej wziął pod lupę przebieg kampanii na Prezydenta i do Rady Miasta Krakowa.

AGNIESZKA NIEDOJAD

– Chcemy budować standard i tradycję monitorowania kampanii wyborczych. Myślę, że efekt „obecności” obywateli będzie wpływał na rozwój demokracji, budowę społeczeństwa obywatelskiego i na jakość działania polityków, „zmuszonych” do większej solidności we własnym interesie – mówi Przemysław Żak, jeden z koordynatorów projektu.

Fundacja Instytut Myśli Obywatelskiej przystępując do monitoringu finansowania kampanii samorządowej 2010 opierała się na doświadczeniach z roku 2006. Monitoring ten koordynowany przez Fundację im. Stefana Batorego przeprowadziło dwanaście organizacji pozarządowych w różnych miejscowościach kraju. W Krakowie brali w nim udział założyciele Fundacji, wówczas z ramienia Koła Naukowego Politologii Akademii Pedagogicznej.

W toku monitoringu zauważono problemy, które negatywnie wpływają na jakość lokalnych wyborów. Były to m.in.: upartyjnienie samorządów lokalnych, nieprzestrzeganie przepisów o źródłach finansowania, nieujawnianie wydatków na kampanię i rozpoczęcie jej przed terminem oraz wykorzystywanie majątku publicznego lub funkcji dla celów kampanii – czytamy na stronie projektu.

Co jest celem projektu „Krakowskie Wybory 2010”? Przemek Żak podkreśla, że należy

przybliżyć społeczności tę problematykę zachęcić ich do większej aktywności. Podstawową kwestią jest też zwrócenie uwagi politykom, ich komitetom i pełnomocnikom na ewentualne nieprawidłowości w stosowaniu prawa o finansowaniu kampanii wyborczej oraz w jawnym jej prowadzeniu – zaznacza.

W realizacji tego planu pomagają wolontariusze. – To młodzi ludzie z pasją, którzy sporo wiedzą o lokalnej polityce. Wolontariusze chodzili na spotkania wyborcze, rozmawiali z pełnomocnikami komitetów. Monitorowali media (prasę, TVP Kraków, stacje radiowe, internet), zbierali przykłady reklamy wyborczej w postaci ulotek i gadżetów – wymienia. Dokonają też monitoringu skali naruszenia przepisu o obowiązku usuwania reklam wyborczych w terminie 30 dni od dnia wyborów – dodaje.

Wolontariusze i koordynatory projektu sądzą, że ich działania są konieczne. Chociaż zmiany nie będą natychmiastowe. – Kropla drąży skałę – porównuje koordynator. Kroplą jest nasze działanie. A skała to pewna rzeczywistość społeczna dotycząca procesu wyborczego, w której trudno odnaleźć inicjatywy na rzecz jawności finansowania kampanii wyborczych. Według nas działania monitoringowe muszą się zakorzenić w rzeczywistości, a politycy powinni pamiętać, że takie kroki są podejmowane. Nie da się tego osiągnąć bez żmudnego powtarzania takich działań. Jawność finansowania kampanii wydaje się kluczowa dla przeciwdziałania korupcji na styku biznesu i polityki lokalnej – dodaje.

Obserwowanie przebiegu kampanii oraz zbieranie materiałów i informacji – to już było. Teraz czas na analizę sprawozdań komitetów wyborczych, opracowanie i upowszechnienie raportu, na który poczekamy do kwietnia 2011.

Akcja krwiodawstwa

Oddaj krew – zdobądź prezent

Przez cały grudzień w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie (ul. Wielicka 265) trwać będzie akcja „prezent za prezent” organizowana przez Honorowych Dawców Krwi. Na tych, którzy oddadzą krew czekać będzie nie tylko czekolada.

Już po raz kolejny Józef Pasek we współpracy z Centrum Krwiodawstwa (oddział w Szpitalu w Prokocimiu) organizuje akcję oddawania krwi. Tym razem przybierze ona jednak nową, atrakcyjniejszą formułę. Wszystko po to, by krwiodawstwo rozpropagować. Jest to moja 13 akcja i liczę, że będzie największa i da ludziom najwięcej radości – tak o nowej akcji mówi Józef Pasek.

Prezent za prezent

Po raz pierwszy w Krakowie w formie prezent za prezent zostanie przeprowadzona akcja mająca na celu propagowanie krwiodawstwa – mówi organizator. Na czym ona polega? Każdy, kto w grudniu odda krew, zamiast czekolady dostanie wartościową nagrodę sponsorowaną przez partnerów akcji (m.in. Poka Poka, Stacja Narciarska Koninki, Centrum Wspinaczkowe Forteca, Dancefloor, Nieustraszeni Łowcy Dźwięków, Super Foto czy Gabinet Masażu Dobry Sen). Za oddaną krew każdorazowo dawca będzie mógł wybrać sobie jeden z dziesięciu dostępnych prezentów. Jakże to będą prezenty? Każdy znajdzie coś dla siebie, wybierać można spośród m.in.: całodziennych karnetów na Kolej Linową Tobołów, wstępów na ściankę wspinaczkową bez limitu czasu, pakietów napojów OSHEE, płyt CD z autografami artystów (np. Grzegorza Turnaua czy Justyny Steczkowskiej), bonów na masaże, wejściówek na gokarty.

Na pytanie, czy akcja na stałe zagości w krakowskim kalendarzu Józef Pasek odpowiada: jest taka szansa, jeśli będą zgłaszali się partnerzy. Każ-

dy dobry człowiek prowadzący firmę jest w stanie zasponsorować tego typu akcję, czyli nie tylko czekolady ale także coś fajnego.

Kto może oddać krew?

Może zrobić to każdy zdrowy Polak w wieku od 18 do 60 lat – mówi organizator – wystarczy zgłosić się z dowodem osobistym (bezwzględnie) do Oddziału Krwiodawstwa w Szpitalu Dziecięcym w Prokocimiu. Na miejscu przejdzie musimy przez badania lekarskie – kwestionariusz przebytych chorób, wywiad lekarski oraz badanie ciśnienia krwi, poziomu hemoglobiny, badanie osłuchowe i palpacyjne. Jeśli pozytywnie przejdziemy badania, pobranych od nas zostanie 450 ml krwi.

Dlaczego warto oddawać krew?

Przed wszystkim krew to jeden z najważniejszych płynów ustrojowych w naszym organizmie. Małe jej ubytki nasze ciało potrafi zregenerować, lecz przy większych potrzebna jest transfuzja. Oddając krew możemy uratować czyjeś życie. Powinniśmy pamiętać, że nam też może być ona kiedyś potrzebna. Bycie krwiodawcą daje nam także pewność, że jesteśmy zdrowi, gdyż regularnie musimy przechodzić przez badania.

Udając się na oddanie krwi najlepiej być po lekkim i bez tłuszczowym posiłku. Zabierz ze sobą dowód i uratuj czyjeś życie!

KAROLINA JĘDRAS

Targi mobilności

StudiUJ za granicą!

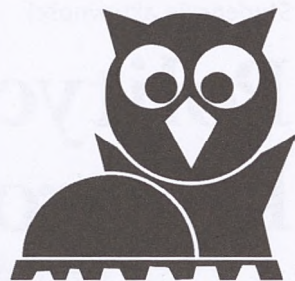
Chcesz poznać młodych ludzi z całego świata, ale nie wiesz jak to zrobić? Chcesz wyjechać za granicę, ale nie wiesz jak? Interesuje Cię staż lub wolontariat międzynarodowy, ale nie wiesz, jakich dokumentów potrzebujesz i gdzie załatwia się wszystkie formalności? Odpowiedzi na te i na wiele nurtujących Cię pytań znajdziesz na II Targach Międzynarodowej Mobilności Studenckiej, które odbędą się 9 grudnia 2010. w Auditorium Maximum. Jest to impreza organizowana już po raz drugi przez Komisję Zagraniczną Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Komisja Zagraniczna stawia sobie za cel promowanie mobilności międzynarodowej wśród uczniów i studentów uczelni krakowskich, dostarczanie im wiedzy na temat międzynarodowych programów wymian studen-

kich, stypendiów międzynarodowych i studiów na uczelniach za granicą. Aby zapewnić kompleksowy dostęp do informacji przygotowany został całodzienny program targów ze stoiskami kilkunastu wystawców i 6 go-

dzinami prezentacji, wykładów i dyskusji.

Podczas Targów będziecie mogli zapoznać się z ofertą wielu zagranicznych uczelni. Dowiedziecie się jak dostać dofinansowanie na ciekawy projekt badawczy na studiach magisterskich czy też doktoranckich. Pojawia się także informacje na temat szkół letnich, wymian krótko- i długoterminowych. II Targi Mobilności Studenckiej to niebywała okazja na spotkanie z przedstawicielami ambasad i prestiżowych funduszy stypendialnych. Zapewniamy, że nazwy takie jak program Erasmus czy European Voluntary Service wreszcie przestaną brzmieć obco, a skorzystanie z nich okaże się bardzo proste. Będziemy gościć przedstawicieli krajów takich, jak: USA, Kanada, Australia, Francja, Niemcy czy Singapur. Na koniec wreszcie zapewniamy o licznych konkursach z nagrodami.



Drogi Studencie ile razy już słyszałeś, że w dzisiejszych czasach samo studiowanie nie wystarczy, by osiągnąć sukces zawodowy? Zdanie, mimo, że oklepane, jest jak najbardziej prawdziwe. Dlatego nie marnuj swoich talentów, a przede wszystkim możliwości, bo mobilność to podstawa.

Na koniec jeszcze kilka niezbędnych informacji:

II Targi Mobilności Studenckiej
9 grudnia 2010r.
Godz. 10:00 – 18:00
Auditorium Maximum UJ
Ul. Krupnicza 35, Kraków
Nasza strona internetowa:
www.targimobilnosci.pl

KAROLINA ILKOWIEC

Pomoc dla bezdomnych zwierząt

Akcja SOS na Uniwersytecie Jagiellońskim

Już po raz czwarty na krakowskiej Alma Mater odbędzie się Akcja SOS pomocy dla Krakowskiego Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt. Jej celem jest zebranie możliwie jak największej ilości jedzenia i koców, których w schronisku nigdy nie będzie za dużo. Akcja ta w każdym roku spotyka się z dużym odzewem ze strony pracowników, doktorantów i studentów Uniwersytetu.

W 2009 roku Akcja objęła swoim działaniem dwa całe wydziały Uniwersytetu: Wydział Biologii i Nauk o Ziemi oraz Wydział Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii. Akcję pierwszy raz w 2006 roku zorganizował Łukasz Binkowski (doktorant Wydziału Biologii UJ) – w ciągu jej czterech kolejnych edycji do schroniska przekazano łącznie blisko 2 tony karmy dla zwierząt. W tym roku Akcja rozpocznie się 1 grudnia i będzie trwała 3 tygo-

dnie. Poprowadzą ją wolontarnie doktoranci Instytutu Nauk o Środowisku UJ: Łukasz Binkowski, Paweł Dudzik, Elżbieta Pogoda i Katarzyna Wężowicz. Oprócz wspomnianych wcześniej wydziałów zwrócono się z prośbą do kolejnych o rozszerzenie Akcji również na ich teren. W każdym biorącym udział instytucie ustalony będzie koszt na przynoszoną żywność i koce. W sekretariatach będą zostawione skarbonki na datki finansowe, za które zostanie zakupiona dodatkowa żywność. Więcej na temat Akcji można znaleźć na plakatach rozwieszonych w Instytutach wspomnianych wydziałów oraz na stronie internetowej Akcji pod adresem www.eko.uj.edu.pl/sos. Serdecznie zapraszamy wszystkich studentów i pracowników Uniwersytetu do przyłączenia się do Akcji SOS 2010! Na pewno nie zlikwidujemy problemów schroniska, ale być może choć trochę je zmniejszymy!

ŁUKASZ BINKOWSKI



Gala Sportu

Wszystko zaczyna się spokojnie – grudniowym brydżem i szachami, a kończy jak wiatr zawieje, czyli pod żaglami, we wrześniu – tak w skrócie opisać można rok z Akademickimi Mistrzostwami Polski. Potem jest wielka gala i radość zwycięzców, a miesiąc później walka rusza od nowa.

28-29 października w Warszawie odbyła się Gala Sportu Akademickiego. Głównym punktem tego wydarzenia było podsumowanie Akademickich Mistrzostw Polski 2009/2010. Najbardziej wysportowaną uczelnią okazał się Uniwersytet Warszawski, wyprzedzając Politechnikę Warszawską i Politechnikę Śląską z Gliwic. Najlepszą uczelnią medyczną okazał się UM z Gdańska, a najlepszym AWF-em – katowicki. Warto zwrócić uwagę, że w klasyfikacji generalnej na podium nie pojawił się żaden AWF.

Uniwersytet Jagielloński, mimo iż nie stanął na podium, zrobił ogromny krok do przodu – zajął 5. miejsce w klasyfikacji uniwersytetów.

W tym roku akademickim nasza uczelnia będzie organizować eliminacje do finału AMP w fut-salu (już w styczniu) i piłce nożnej, a także finał w tenisie stołowym (w marcu).

ANIA CZECH

Ruszyła MLA

Ruszyła Małopolska Liga Akademicka, a UJ odniósł pierwsze sukcesy. Jednym z nich jest zwycięstwo naszych szczypiornistów 24 listopada w meczu z Uniwersytetem Ekonomicznym.

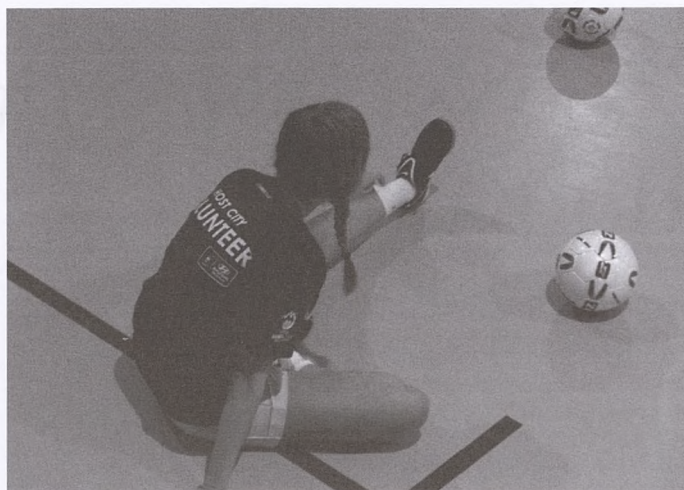
To może być dobry sezon dla piłkarzy ręcznych AZS UJ. W ubiegłym roku zajęli 2 miejsce w klasyfikacji generalnej Małopolskiej Ligi Akademickiej, a teraz rozpoczęli sezon z rozmachem, gdyż w starciu z Uniwersytetem Ekonomicznym zwyciężyli 30:20. Kolejne mecze już wkrótce, warto śledzić poczynania naszej drużyny, a jeszcze lepiej zobaczyć rozgrywki na żywo. Szczegóły odnośnie zawodów w ramach MLA można znaleźć na stronie www.azs.krakow.pl

Dziewczyny, do piłki!

Dziewczyny też lubią pokopać piłkę! Nie wierzycie? Poniedziałek, 14.30 w hali Bronowianki – trening futsal kobiet.

W tym roku akademickim nasz uczelniany AZS otworzył nową sekcję – Futsal kobiet. Stało się tak ponieważ na początku listopada Rada Upowszechniania Kultury Fizycznej AZS zdecydowała o włączeniu tej dyscypliny do kalendarza Akademickich Mistrzostw Polski. Będzie to 41. Konkurencja AMP. Już wiadomo, że impreza odbędzie się w ostatni weekend stycznia 2011.

Dla tych mniej zorientowanych – futsal to taka piłka nożna, tylko że mecz odbywa się na hali, co oznacza, że boisko jest dużo mniejsze, trwa 2 razy po 20 minut, a poza tym w drużynie gra tylko 5 osób (plus 7 rezerwowych). Dziewczyny od razu wykazały zainteresowanie, bo po pierwszych dwóch miesiącach



wyklarowała się grupa 15 osób, które zdecydowały się trenować – mówi trener sekcji, Maciej Palczewski. – Warto też dodać, że nie ma sekcji piłki nożnej na trawie dla kobiet.

Dziewczyny trenują raz w tygodniu po półtorej godziny. Dla osób z pierwszego roku to sposób na ciekawsze zajęcia z wychowania fizycznego, należąc do sekcji można bowiem poświęcić się całkowicie sportowi, który się lubi, zamiast być zdanym na pomysły prowadzącego zajęcia z wychowania fizyczne-

go na hali. Poza tym pojawia się możliwość wzięcia udziału w zawodach, na przykład we wspomnianych wcześniej Akademickich Mistrzostwach Polski, które są najważniejszym wydarzeniem w kalendarzu sekcji.

Trener zapewnia, że w każdej chwili można dołączyć do drużyny. Teraz trwają solidne przygotowania, ponieważ do AMP zostały tylko 2 miesiące, dlatego tym bardziej warto spróbować swoich sił.

ANIA CZECH

Dozwolone tylko dla Pierwszaków

Podczas listopadowego długiego weekendu po wieloletniej przerwie zagościła w Krakowie Cracoviada, czyli Małopolskie Igrzyska Studentów Pierwszego Roku. Pomimo dość niefortunnego terminu, frekwencja dopisała.

Impreza ta jest częścią ogólnopolskiego projektu. W tym roku igrzyska na poziomie lokalnym odbyły się w 6 polskich miastach (Kraków, Poznań, Gdańsk, Warszawa, Lublin, Katowice) na wzór organizowanej od 47 lat Varsoviady. Rozgrywki odbywały się w obiektach sportowych poszczególnych krakowskich uczelni. Zwycięzcy z pierwszego etapu będą walczyć dalej, w igrzyskach ogólnopolskich.

Uczestnicy, którymi mogli być jedynie studenci pierwszego roku po raz pierwszy przyjeździ na studia, rywalizowali w 7 konkurencjach: futsal mężczyzn, koszy-



kówka kobiet i mężczyzn, piłka siatkowa kobiet i mężczyzn, biegi przełajowe kobiet i mężczyzn, ergometr wioślarski kobiet i mężczyzn, pływanie kobiet i mężczyzn oraz tenis stołowy kobiet i mężczyzn. Miał odbyć się także Trójbój Rektorski, jednak żaden z rektorów krakowskich uczelni się nie pojawił.

Na tle krakowskich uczelni sukces odnieśli nasi pływacy, biegacze przełajowi oraz koszykarki. W niektórych dyscyplinach Uniwersytet Jagielloński nie

wystawił jednak zawodników (tak było w przypadku ergometru wioślarskiego), najprawdopodobniej przyczyną był fatalny termin – 10-12 listopada. Na czas długiego weekendu większość studentów, a już tym bardziej pierwszorocznych, wyjeżdża z Krakowa. Oby następna Cracoviada, która jest świetną inicjatywą, odbyła się w bardziej przyjaznym dla studentów momencie.

ANIA CZECH

Ludowa nuta na grudniowych Niepokornych

Ze Wsi Warszawa wprost do Krakowa

Kapela Ze Wsi Warszawa, Beton oraz The Complainer zagrają na Niepokornych w piątek, 3 grudnia, w klubie Żaczek (al. 3 Maja 5). Początek imprezy przewidziano na godz. 19.30. Graficznym uzupełnieniem koncertu będzie prezentacja projektu Zuzanny Kulawiak.

Gwiazda wieczoru, Kapela Ze Wsi Warszawa, ma za sobą już setki żywiolowych koncertów, z których zresztą słynie. Muzycy nie próżnują także w studiu – płyta „Infinity”, którą będą promować w Żączku, to już ich czwarty krążek. „Muzyczna podróż bez stylistycznych granic. Kapela z globalnej wioski.” – pisał o albumie Jarek Szubrycht w tygodniku „Przekrój”.

Post-punkowe i tropikalne inspiracje – taka mieszanka tworzy muzykę The Complainer, drugiego zespołu, który zaprezentuje się na grudniowych Niepokornych. Początkowo był to solowy projekt Wojciecha Kucharczyka, ale dziś The Complainer to ze-

spół pełną gębą, z czterema płytami na koncie.

Ośmioosobowa grupa Beton gra specyficzną muzykę ludową z polskimi i białoruskimi tekstami. Wykorzystując przeróżne instrumenty i odważnie łącząc punk, techno i inne style muzyczne tworzą niepowtarzalny mix.

W Żączku zobaczymy także projekt „Nobody-Somebody”, na który składa się czternaście fotografii stylizowanych na obrazy wielkich malarzy. Autorką stylizacji, makijażu oraz modelką jest Zuzanna Kulawiak, studentka Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

MIŁOSZ KLUBA



Kapela Ze Wsi Warszawa zagra w grudniu w klubie Żaczek w ramach cyklu Niepokorni.

Szukamy Niepokornych!

„WUJ” od trzech lat patronuje imprezie Niepokorni, która odbywa się cyklicznie w klubie Żaczek. Chcemy dać szansę studentom UJ, aby zaprezentowali swoją twórczość. Dlatego szukamy na naszej uczelni artystów – muzyków, kapel, malarzy, fotografów i reprezentantów innych dziedzin sztuki. Pokażcie swoją twórczość w ramach Niepokornych! Osoby zainteresowane współpracą prosimy o kontakt pod adresem e-mail „WUJ-a” wuj_prowadzacy@op.pl. W temacie wiadomości proszę wpisać „Niepokorni – współpraca”.

Redakcja

Rozmowa z Zuzanną Kulawiak

Każdy może być wyjątkowy

Zuzanna Kulawiak, studentka Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, zaprezentuje na Niepokornych swoją pracę „Nobody-Somebody”.

Wystawa „Nobody-Somebody” jest zarazem Twoją pracą licencjacką. W jaki sposób łączy się ona z Twoimi studiami?

Jest to kierunek artystyczny powiązany z pedagogiką, zatem przedmioty artystyczne takie jak malarstwo, grafika warsztatowa, rzeźba przeplatają się z przedmiotami pedagogicznymi czyli metodyką czy psychologią. Projekt „Nobody-Somebody” wiąże się z uczelnią, gdyż powstał w ramach pracy licencjackiej w pra-

cowni malarstwa prof. Jarosława Kozłowskiego.

Skąd czerpałaś inspiracje do stworzenia pracy „Nobody-Somebody”?

Sam pomysł realizacji tak rozbudowanego projektu był dla mnie wyzwaniem. Inspiracją stały się dla mnie obrazy wielkich mistrzów malarstwa, a także moja pasja charakterystyczną. Każdy obraz wymagał szczegółowej analizy pod względem kolorystycznym, kompozycyjnym jak i interpretacyjnym.

Dlaczego akurat na te obrazy zwróciłaś szczególną uwagę?

Jest bardzo wiele dzieł sztuki, które mają dla mnie wyjąt-

kowe znaczenie, jednak spośród tak wielu obrazów musiałam dokonać odpowiedniej selekcji. Wybierając dzieła mistrzów kierowałam się przede wszystkim intuicją. To ona podpowiadała mi, do jakich artystów sięgnąć, w jakie postaci jestem w stanie się wcielić. Projekt składa się z 15 fotografii. 14 z nich przedstawia mnie wystylizowaną, lecz jedna fotografia znacznie się wyróżnia spośród reszty bowiem pokazuje mnie w „stanie surowym”, bez stylizacji i makijażu. Ten kontrast jest zamierzony, dzięki temu widzimy jak bardzo za pomocą wizażu i stylizacji można się zmienić, jakie role przybrać. Wcielając się w sławne postaci z obrazów wielkich malarzy i ja jednocześnie staję się sławna, już nie jestem



Zuzanna Kulawiak zaprezentuje na Niepokornych wyjątkową ekspozycję „Nobody-Somebody”.

tą nieznaną dziewczyną z szarego zdjęcia (Nobody) jestem kimś wyjątkowym (Somebody). Rozmawiała Karolina Stryczek

Nowa powieść wykładowcy UJ

Nie czytać przy jedzeniu

Jako pisarz doceniony przez krytyków i czytelników.

Jako wykładowca uwielbiany przez studentów. Jerzy Franczak wydał właśnie nową książkę. „WUJ-owi” opowiada o swojej pracy literackiej, naukowej i powieści „Da capo”.

Istnieją powieści po których lekturze zaczynamy ślać uśmiechy do ptaków i drzew, a błogie ciepło rozchodzi się po całym naszym jestestwie. Są też książki skrajnie odmienne. Zbyt mroczne by podarować je cioci na imie-

niny. Obfitujące w opisy zbyt dosadne by czytać je przy śniadaniu. Za bardzo gorzkie i mocne, by szybko wyprzeć je z pamięci i przestać o nich myśleć. Taka też jest najnowsza powieść Jerzego Franczaka – „Da capo”.

Książka już na samym początku wybija czytelnika z dobrze znanego mu porządku lektury ponieważ zaczyna się od końca i dezorientuje powtórzeniami. Trzeba zadać sobie trochę trudu, by historię Kamila Króla ułożyć w jedną, uporządkowaną czasowo narrację. Dobiegający trzydziestki bohater powieści, to postać, której można współczuć, ale którą też trudno polubić. Od dziecka tłamszony przez despotycznego ojca, aż po swoje dorosłe życie zdaje się robić dobrze tylko jedno – odgrywać rolę ofiary. Posłusznie realizuje przewidziany dla niego schemat – idzie na studia, które go nie interesują, żeni się, płodzi



Jerzy Franczak, „Da capo”,
Wydawnictwo Literackie,
Kraków 2010

córkę, rzuca studia by zarobić na rodzinę, zostaje trybikiem w dużej korporacji.

Uzależniony od filmów pornograficznych postanawia poczuć się jak ich bohater i wdaje się w romans z Ewą – dziewczyną gangstera. Cały fałszywie budowany ład jego egzystencji burzy się w ciągu jednego dnia. Żona wyrzuca go z mieszkania, a jedyne miejsce, w którym może się schronić to rodzinny dom, od którego toksycznej atmosfery przez całe życie próbował się wyzwolić. Kamil musi zmierzyć się ze swoimi dziecięcymi traumami, wrócić do „początku”. Nie będzie to podróż łatwa, ale warto znaleźć w sobie odwagę by razem z bohaterem ją przeżyć. Choćby po to, aby zrozumieć, że nie wszystkim dobrym historiom pisane jest szczęśliwe zakończenie.

JOANNA BIAŁOWICZ

Rozmowa z Jerzym Franczakiem

Wydobyć coś z ciemności niewystawienia

W jednym z wywiadów powiedział Pan, że pisanie nie jest przyjemnością lecz ciężką pracą. Czy trudniejszą niż bycie uniwersyteckim wykładowcą?

Praca literacka jest wystawianiem się na większe niebezpieczeństwo. Wymaga od twórcy inwestycji nie tylko własnej biografii, ale również emocji, które trzeba opracować w taki sposób, by oddzieliły się ode mnie i możliwie zobiektywizowały. Wiąże się to z ogromnym ryzykiem, którego nie zakłada praca naukowa. Pisanie literatury, to wydobywanie czegoś z ciemności niewystawienia, wolna i uważna praca w języku, a także odwaga przełamywania rozmaitych tabu społecznych i językowych. Obie te aktywności są ze sobą w jakiś sposób sprzężone, problemy, którymi interesowałem się jako literaturoznawca korespondują z moimi zainteresowaniami pisarskimi.

Czy zdarza się, że studenci zostają po zajęciach by porozmawiać o pańskich książkach?

Staram się nie angażować pisarskiej strony mojej osobowości w dydaktykę i jako prowadzący zajęcia pielęgnuję taką schizofrenię. Reakcje studentów znam tylko ze spotkań autorskich, które ujawniają się w całkiem innej przestrzeni.

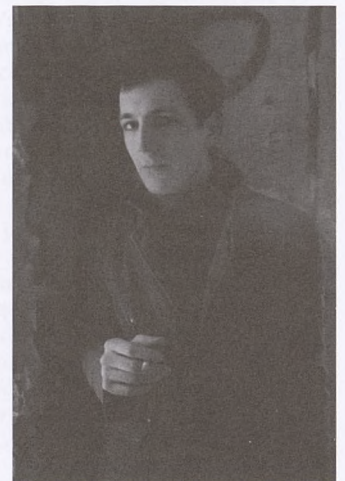
Pańska najnowsza powieść, „Da capo”, jest dość mroczna, momentami kontrowersyjna. Czy, jak w jednej z recenzji pisał Łukasz Grzesiczak, celem Pana prozy jest „odstąpienie mięsa codziennej egzystencji”?

Można powiedzieć, że żyjemy pośród różnych fikcji i to właśnie literatura daje nam możliwość obnażania ich ograniczeń, wybebeszania i sprawdzania. „Da capo” jest próbą zaglądnięcia pod podszewkę zwyczajności i nor-

Jerzy Franczak – wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego, prozaik, eseista, poeta w stanie spoczynku, autor zbioru opowiadań „Trzy historie”, „Szmermele”, „Algi, kalki, zębaki”, zbioru esejów „Grawitacje” oraz powieści „Przymierzalnia”, „Nieludzka komedia” i „Da capo” (Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010).

malności, łamania tabu, takiego jak erotyka. Moją ambicją jest, aby te opowiadanki jakoś uwierały, skłaniały do namysłu i rewizji własnych przekonań. Jednocześnie nie mogą być pozbawione pewnej dozy pisarskiej kokieterii. Pisanie to rodzaj gry, ale gry jak najbardziej serio, która zakłada pewną powagę uczestnictwa w świecie.

ROZMAWIAŁA JOANNA BIAŁOWICZ



Reakcje studentów na moją twórczość znam tylko ze spotkań autorskich. Staram się nie angażować pisarskiej strony mojej osobowości w dydaktykę – mówi Jerzy Franczak, wykładowca UJ.

Na UJ powstaje teatr

Scena dla każdego studenta

Choć na uniwersytecie nie brakuje miejsc, w których studenci mogą rozwijać swoje pasje, to jednak teatru jeszcze u nas nie było. Do niedawna. Właśnie swoją działalność rozpoczyna Teatr Remedium UJ.

MARTA STANISZ

Inicjatorką pomysłu jest Patrycja Parandyk, studentka prawa UJ. – Rok temu wspólnie z koleżanką, zastanawiałam się nad stworzeniem grupy aktorskiej, ale dopiero teraz udało mi się zająć tą sprawą na poważnie – wspomina Patrycja. Dość szybko udało jej się przekonać władze uczelni, że teatr na uniwersytecie jest potrzebny. W lipcu tego roku zarejestrowano organizację, której opiekunem artystycznym został prof. Emil Orzechowski z Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ, m.in. specjalista w zakresie teatrologii.

Po uregulowaniu kwestii formalnych, przyszedł czas na tworzenie zespołu. Dotychczas odbyły się dwa castingi, w wyniku których wyłoniono ponad dwadzieścia osób. Są to studenci różnych kierunków m.in. historii, zarządzania kulturą, prawa, polonistyki czy biologii.

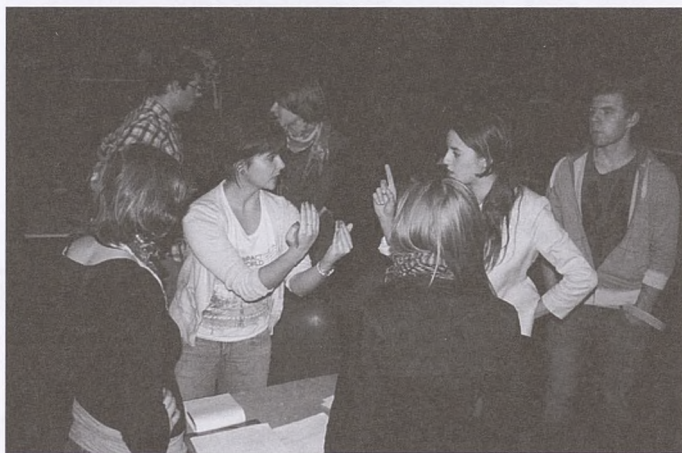
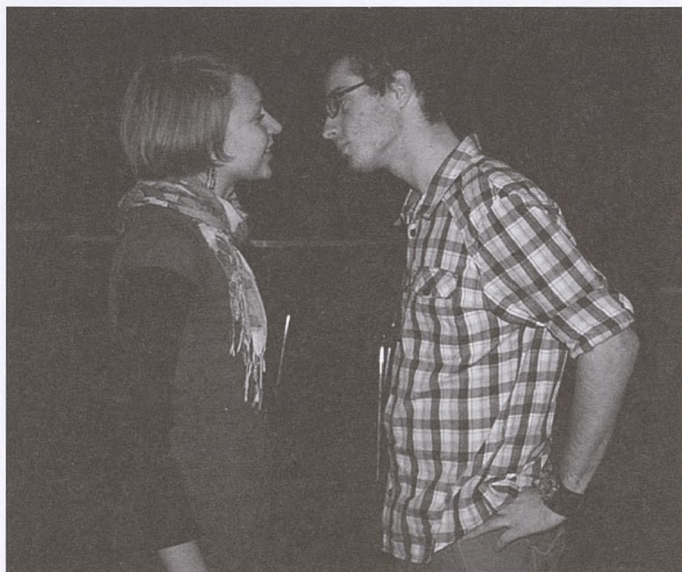
Na urodzinach Modrzejewskiej

Po raz pierwszy Teatr Remedium zaprezentował się szerokiej publiczności podczas październikowych obchodów 170. rocznicy urodzin Heleny Modrzejewskiej zorganizowanych w Teatrze Starym. Pomysłodawcą tego wydarzenia był prof. Emil Orzechowski, prezes Fundacji Wspierania Badań nad Życiem i Twórczością H. Modrzejewskiej. Naturalne więc było to, że zaproponował

studentom współpracę. – Profesor wskazał nam, nad czym mamy pracować. Nasz występ dotyczył patriotycznego przemówienia Modrzejewskiej na Kongresie Kobiet w Chicago w 1895 roku, a także dramatycznych konsekwencji tego wydarzenia dla artystki, w postaci zakazu wjazdu na terytorium rosyjskie – tłumaczy Patrycja Parandyk, która na podstawie archiwalnych dokumentów stworzyła scenariusz inscenizacji. Debiut grupy wywołał bardzo pozytywne reakcje. – To co zobaczyłem było pokazem szczególnym, bowiem studenci przedstawili sztukę, której przygotowanie łączyło elementy studiowania i uprawiania teatru. Scenariusz oparty był na fakcie teatrologicznym, historycznym i jednocześnie został ujęty w interesującą formę artystyczną – komentował prof. Jacek Popiel, dziekan Wydziału Polonistyki UJ. – Bardzo się cieszę, że jest znowu zespół teatralny na uniwersytecie, ponieważ od wielu lat zachęcamy studentów, żeby powołali taką grupę – dodał.

Spektakl, kabaret, musical

Aktorzy nie spoczywają na laurach i snują ambitne plany dalszej działalności. Rozpoczynają organizację cyklicznych wieczorów poezji. Pierwsza taka impreza połączona z koncertem jazzowym i wystawą obrazów odbyła się pod koniec października w Rotundzie. Kolejne będą co miesiąc. – Na grudzień planujemy następny spektakl, prawdopodobnie będzie to sztuka czeskiego reżysera i scenarzysty Petra Zelenki. Natomiast nasz największy projekt dotyczy musicalu: chcemy oddać hołd Michaelowi Jacksonowi. Jest to ogromne przedsięwzięcie, które będzie wymagało długich przygotowań i wielu sponsorów – wyjaśnia Patrycja. Studenci nie tracą jednak nadziei, że uda im się go zrealizować w tym roku akademickim. Pojawiają się także plany stworzenia kabaretu i zorganizowania festiwalu piosenki aktorskiej na Dzień Dziecka, połączonego ze zbiórką funduszy na dom dziecka. Remedium chce się



Teatr działający przy UJ jest otwarty na nowe osoby, które chcą spróbować swoich sił lub mają ciekawe pomysły.

także włączyć w przygotowanie krakowskich juwenaliów.

Teatr jest otwarty na nowe osoby, które chcą spróbować swoich sił lub mają ciekawe pomysły. Informacje kontaktowe znajdują się na stronie www.teatr-remedium.pl.

Zmagania o przestrzeń

Obecnie największym problemem jest uzyskanie miejsca na występy. Od pół roku żączy starają się o scenę w Teatrze 38. Jednak odpowiedzi dotąd nie otrzymali. – Chcielibyśmy występować w tym miejscu, ponieważ przez szereg lat był to teatr

studentów. Na razie mamy możliwość prób w Rotundzie. Natomiast do występu na jubileuszu Modrzejewskiej przygotowywaliśmy się w Żączku dzięki Fundacji „Bratniak” – mówi Patrycja Parandyk. Grupa liczy na pozytywne rozwiązanie tej kwestii. W staraniach tych uzyskuje także wsparcie ze strony uczelni. – Jeśli tylko będę mógł w jakimś wymiarze pomóc, zrobię to na pewno – zapewnia prof. Popiel. – Uważam, że każde pokolenie studiujące na uniwersytecie miało swój teatr i własne teatralne wspomnienia. Była pewna pustka. Może teraz coś nowego się zrodzi – podsumowuje.

Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



Film

Grubi i grubszy

Nowy film Daniela Sáncheza Arévalo „Grubasy” (twórcy znakomitego obrazu „Granatowy Prawie Czarny”) przedstawia życie członków grupy terapeutycznej, którzy walczą ze swoją nadwagą. Zrzucenie kilogramów staje się dla nich priorytetem. Jednak zmagają się nie tylko ze swą tuszą. Tytułowi bohaterowie mają też inne, mniej i bardziej ważne, problemy.

Choć w wielu recenzjach film określa się mianem komedii, sama bym go do gatunku nie zaliczyła. Owszem, obraz zawiera elementy radosne, wszak do ludzi otyłych przyległa etykieta osób pogodnych. Dla mnie „Grubasy” to słodko-gorzka opowieść, bo oprócz uśmiechu i szczęścia znajdujemy w niej szczyptę gorzkiej rzeczywistości. Ale takie, nolens volens, jest właśnie życie.

W filmie pojawia się m.in. Roberto Enriquez, Pilar Castro i Antonio de la Torre. Zapewne większości z Was niewiele mówią te nazwiska. Gwarantuję jednak, że gra aktorska jest znakomita. Lubię oglądać filmy, w którym pojawiają się nieznane mi wcześniej postaci. Nie atakują mnie myśli „jak się ten aktor nazywa i w jakim widziałam go filmie”.

Obraz był nominowany w siedmiu kategoriach do nagrody Hiszpańskiej Akademii Sztuk Filmowych. Raul Arévalo otrzymał nagrodę za najlepszą rolę drugoplanową.

Zachęcam wszystkich, bez względu na wagę, do obejrzenia tego dzieła. Dwugodzinna porcja znakomitego filmu może być świetnym pomysłem na miłe spędzenie jesienno-wieczoru. Być może niektórzy (zwłaszcza ci, którzy usilnie walczą z kilogramami) zrozumieją, że nienaganna sylwetka, która współcześnie równoznaczna jest z niemalże z niedowagą, nie zawsze jest gwarantem sukcesu i szczęścia w życiu.

ROMA PRZYBYŁA

„GRUBASY”, REŻ. DANIEL SÁNCHEZ ARÉVALO, HISPANIA 2009



Muzyka

Loty w Kosmos

Ta muzyka przenosi w inny wymiar. Mowa o debiutanckim albumie warszawskiego kwartetu

Tides From Nebula „Aura”. Jeśli od dziecka marzyliście o poznawaniu nowych światów – ten

album jest właśnie dla was!

Dla każdego, kto lubi muzyczne eksperymenty, to pozycja obowiązkowa. Jeśli nie wiecie, co to

post-rock, zdradzam, iż to muzyka dla osób, które bardziej cenią melodię niż słowa. Ten gatunek ma w sobie szaleństwo, a do tego szczyptę romantyzmu.

Płyta „Aura” to dziewięć znakomitych utworów. Elektronika, imitacje sonaru à la „Pink Floyd”, rytm, melancholijna barwa dźwięku, nawet skrzypce i wiolonczela... razem to wszystko daje świetny materiał. Przemysłany i dopracowany. Najlepsze jest to, że muzyka zmusza do myślenia. Na płycie nie pada ani jedno słowo. Tym, co sugeruje treść utworów, są ich tytuły. Można więc wyobrazić sobie, o czym one opowiadają – nic nie ogranicza naszej inwencji.

Idealnie jest potraktować album jak „soundtrack” do nocnych posiedzeń albo jesiennych spacerów.

Posłuchajcie „Purr” patrząc w nocne niebo, albo idźcie nad Wisłę (mamy na to idealną porę roku),

gdy będzie wam przygrywać „The Tragedy of Joseph Merrick”. Zakochacie się.

„Aura” wprowadza w zupełnie nowe wymiary.

WOJCIECH BIEGUS

„AURA”, TIDES FROM NEBULA, LOU & ROCKED BOYS, 2010



Teatr

Skasuj bilet

Uprzedzając skojarzenia, które nasuwać może tytuł, spektakl nie jest zaproszeniem do uczestnictwa w niedokończonych drodze krzyżowej. To zaproszenie do podróży. Wejście do sali teatralnej jest jednocześnie wejściem do pociągu. Późno szukać przedziału dla niepalących, czystej toalety czy wygodniejszego miejsca przy oknie. Do niedogodności można się jednak przyzwyczaić po 30 sekundach a satysfakcja z wytrwania do końca jest gwarantowana. Zwrot pieniędzy nie będzie potrzebny.

No to ruszamy! Maszynista: Eva Rysová, reżyserka. Zawiadowca: Tomasz Różycki, autor tekstu. Podróżni: główny bohater, zwany Wnukiem, jego rodzina, oraz my – widzowie. Od stacji pierwszej do stacji dwunastej toczyć się będzie pociąg przepełniony absurdem, groteską, melancholią, ludzkimi lękami i namietnościami. Rytm podróży, wcale nie usypiający, wyznaczy Wnukowi drogę do odnalezienia własnej tożsamości. Tuż za Wnukiem podąża babcia, obok ciotki bliższe i dalsze, kuzynki i kuzyni, sąsiedzi, przyjaciele. Cała gromada zmierza do wspólnego celu, choć powody wędrówki każdego z bohaterów są całkowicie odmienne. My zaś, obrazem i dźwiękiem wgnieci w fotele, ocenimy, jak bardzo to, co widzimy oraz słyszymy jest odbiciem cech polskości ukazanych w krzywym zwierciadle.

Atrakcje szczególne – degustacja pierogów, którymi aktorzy częstują widzów. Bardzo smaczne, ale że o więcej prosić nie wypada, na spektakl trzeba wybrać się ponownie. Z pożytkiem dla oka, ucha i żołądka.

ADRIANA BŁAŻEJ

„DWANAŚCIE STACJI”, REŻYSERIA: EVA RYSOVÁ, TEATR STARY, 2010

Niepokorni

Spokojne, niepokorne granie

Krakowski klub Żaczek po raz kolejny przemienił się w arenę młodych talentów. Za sprawą cyklu Niepokorni, 4 listopada, w świat muzyki przenieśli nas Indigo Tree, Letters From Silence i Break Horses. Dźwięki dopełniły fotografie Mateusza Lisieckiego.

Na pierwszy ogień, jeszcze przed godz. 20, poszedł duet, Break Horses. Zaczęli technicznym falstartem, ale dzięki wsparciu publiczności szybko go nadrobili. Magda Noweta, wokalistka o urodzie Kleopatry, zaskoczyła pięknym, głębokim głosem. Już po kilku minutach słuchacze kiwali się i tupali w rytm dźwięków. Swoją spokojną, acz wpadającą w ucho muzy-

ką publiczności grupa podpadła tylko jednym – skończyła grać już po pięciu utworach.

Podczas krótkiej przerwy mogliśmy przyrzeć się zdjęciom. Ich bohaterką była kobieta, widziana pod męskim kątem jako obiekt seksualny. Inspiracją dla autora – Mateusza Lisieckiego – oprócz piękna, była fotografia modowa. Nie da się ukryć, że dzięki naturalności obrazy przemawiały nie tylko do mężczyzn, kobietom pomogły zrozumieć jak patrzy na nie płeć brzydka.

Po chwili na scenie zapawali panowie z Letters From Silence. Specjalne efekty dźwiękowe, mocne uderzenia, energia i brak pokory – to właśnie charakteryzuje tę grupę. Pasja, z jaką oddani są muzyce szybko pochłonęła wypełnioną słuchaczami salę Żaczka. Zerknęłam na ludzi – byli zahipnotyzowani. Z zamkniętymi oczami kołysali się i bujali, przenikli do świata Letters From Silence.

Kwintesencją wieczoru był występ grupy Indigo Tree. Duet Filip Zawada i Pepe Lety to try-



Koncert rozpoczął się od występu Break Horses. Debiutancka EP tego projektu trafi do sklepów w styczniu.

skający energią muzyczni szaleńcy, wywołujący uśmiech na każdej twarzy. Nie brak im także dystansu do siebie: dziękujemy za brawa, będą one teraz jedynym przejawem radości na tej sali. Po takim wstępie panowie przedstawili tematykę swo-

ich płyt: śmierć i sport. I zaczęli grać. Na gitarach, piszczałkach i własnym głosie. Można dodać także ciała, którymi dopełniali całość swej muzyki.

KAROLINA JĘDRAS

Elvis na Niepokornych

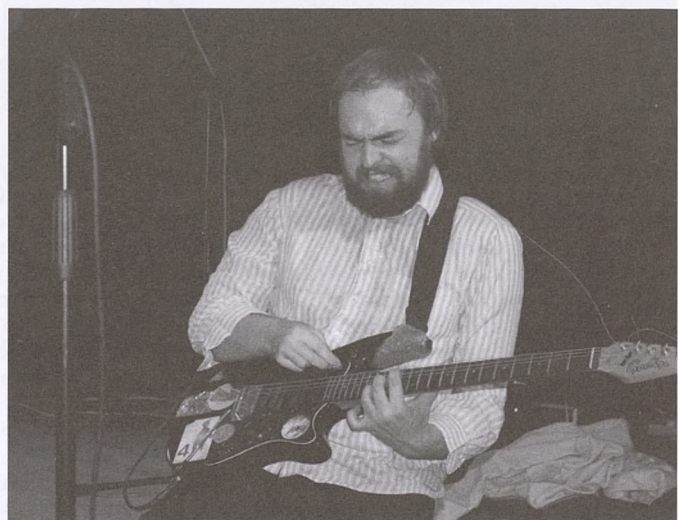
Po raz kolejny w Żaczku zagrali niepokorni muzycy. Było ostro i niebezpiecznie. Usłyszeliśmy grupy Zoltar, Ed Wood oraz Something Like Elvis.

Na początek niemiła niespodzianka: wszyscy przybyli musieli godzinę czekać przed klubem, bo zmieniono porę rozpoczęcia koncertu. To nie było przyjemne, gdyż pogoda tego dnia nie rozpieszczała krakowian. Potem było już lepiej, choć rozgrzanie publiki zajęło zespołom kilka godzin.

Gdy członkowie Zoltara zaczęli koncert, sala zadrżała. Z głośników poleciały ostre

dźwięki i mocne uderzenia, a brak wokalisty (zespół z założenia go nie ma) nie przeszkodził w zrobieniu na scenie niezłego zamieszania. Grupa bawiła się dźwiękami i eksperymentowała muzycznie. I choć niektórym ich gra mogła wydać się chaotyczna, znaleźli w Żaczku wielu fanów.

Gdy na scenie zaczął grać duet Ed Wood, Zoltara uznać trzeba było za spokojną kapelę. Ich muzyka to w dużej mierze krzyk (słowny lub nie) wokalisty. Pot z Ed Wooda lał się strumieniami, a panie cieszyły oczy gołą klatką perkusisty – Tomka Popowskiego. Wokalista a zarazem gitarzysta, Kuba Ziółek, skakał i wił się ze swoim instrumentem po scenie. Na koniec występu



Duet Ed Wood zagrał w klubie Żaczek porywająco.

dodał jeszcze mały performance i wskoczył w studentów stojących pod sceną.

Wyczekiwany Something Like Elvis przyniósł pozytywną energię. Ich rytmiczna muzyka wprawiała głowy i nogi publiki w ruch. Wtedy dopiero zaczęła się zabawa!

W czasie całego wieczoru wrażeniom słuchowym towarzyszyły też wizualne – piękne zdjęcia kobiet, tajemniczych i seksownych, autorstwa licealistów Marii Szewczyk i Bartka Porszke.

KAROLINA JĘDRAS

WUJ MOTIVATION FOR SUCCESS WORKSHOP

Czy masz już noworoczne postanowienia?
Czy wiesz, jak stawiać sobie w życiu cele,
by ich realizacja przynosiła Ci satysfakcję
i motywację do dalszego działania?

Zapraszamy na warsztat

Setting Goals For Your Life / Ustanawianie celów w życiu

wtorek, 11 stycznia 2011, godz. 16.00,
sala konferencyjna w DS. Nawojka, ul. Reymonta 11

Wykład poprowadzi **Errol Tapiwa Muzawazi**, student prawa UJ i felietonista WUJ-a, posiadacz 3 rekordów Guinnessa, Ambasador Turystyki Zimbabwe w Europie Środkowej i Wschodniej, ekspert w dziedzinie stawiania sobie celów i ich realizacji.

Warsztat będzie prowadzony po polsku i po angielsku.

Wstęp wolny po wcześniejszej rejestracji.

Aby się zarejestrować, wyślij maila o temacie „AKADEMIA”
na adres wuj_prowadzacy@op.pl i podaj w nim swoje
imię i nazwisko, kierunek oraz rok studiów. Liczba miejsc ograniczona.

Szczegóły spotkania znajdziesz też na WUJ-owym Facebooku

klub Żaczek grudzień



16.12 Księżniczka Balbina &
Lady Kasia Katee Bartczak



5.12 Muzykoterapia



1 grudnia/ godz.20
Szalone Karaoke
z Nagrodami

1grudnia/godz.20
ROCKREBEL
przegląd kapel
studenckich

2 grudnia/godz.20
BLUESOTEKA

3grudnia/ godz.19.30
NIEPOKORNI

KAPELA ZE WSI

WARSZAWA

BETON

THE COMPLAINER

wystawa Zuzanny
Kulawiak

4 grudnia
Mikołajki Uniwersyteckie

5 grudnia/ godz.20

MUZYKOTERAPIA

Jazz Juniors

7 grudnia/ godz.19
spotkanie z Wojciechem
Wocławem
promocja książki
„Bezdomni”

8 grudnia/ godz.20

Szalone Karaoke

z Nagrodami

8grudnia/godz.20

ROCKREBEL

przegląd kapel
studenckich

10 grudnia/ godz.20

Black Tapes

CF98

11 grudnia
Wieczór Piosenek
Jacka Kaczmarskiego

14 grudnia. godz.20

Bluesroads

Z Polski do Chicago

Prima Aprilis Electric Blues

Band Outsider

15 grudnia/ godz.20

Szalone Karaoke

z Nagrodami

15grudnia/godz.20

ROCKREBEL

przegląd kapel
studenckich

16 grudnia/ godz.20

Cinema Żaczek spotkanie

z BALBINĄ BRUSZEWSKĄ

Po spotkaniu Impreza :

Księżniczka Balbina &

Lady Kasia Katee Bartczak

31 grudnia

Sylwester

mikro

klub sztuki filmowej mikro & mikroffala
Kraków, ul. J. Lea 5, tel. (012) 634 28 97
www.kinomikro.pl

Środa – 01 Grudnia

HARRY POTTER I INSYGNA ŚMIERCI CZ.1	mikro	11:15
ŚWIĘTY MIKOŁAJ	mikroffala	12:30
CHLOE	mikro	14:00
W DRODZE DO DOMU	mikroffala	14:00
NA PÓŁNOC OD KALABRII	mikroffala	15:30
ESSENTIAL KILLING	mikro	15:45
ŚWIĘTY MIKOŁAJ	mikroffala	17:00
HARRY POTTER I INSYGNA ŚMIERCI CZ.1	mikro	17:15
W DRODZE DO DOMU	mikroffala	18:30
LA REINE DES POMMES – POKAZY		
SPECJALNE INSTYTUTU FRANCUSKIEGO	mikro	20:00
MINE VEGANTI.		
O MIŁOŚCI I MAKARONACH	mikroffala	20:15

Czwartek – 02 Grudnia

HARRY POTTER I INSYGNA ŚMIERCI CZ.1	mikro	12:30
ŚWIĘTY MIKOŁAJ	mikroffala	12:30
W DRODZE DO DOMU	mikroffala	14:00
NA PÓŁNOC OD KALABRII	mikroffala	15:30

ESSENTIAL KILLING	mikro	15:45
ŚWIĘTY MIKOŁAJ	mikroffala	17:00
HARRY POTTER I INSYGNA ŚMIERCI CZ.1	mikro	17:15
W DRODZE DO DOMU	mikroffala	18:30
MINE VEGANTI.		
O MIŁOŚCI I MAKARONACH	mikroffala	20:15

Piątek – 03 Grudnia

HARRY POTTER I INSYGNA ŚMIERCI CZ.1	mikro	12:30
ŚWIĘTY MIKOŁAJ	mikroffala	12:30
W DRODZE DO DOMU	mikroffala	14:00
ESSENTIAL KILLING	mikro	15:15
KOBIETY BEZ MĘŻCZYZN	mikroffala	15:30
HARRY POTTER I INSYGNA ŚMIERCI CZ.1	mikro	16:45
ŚWIĘTY MIKOŁAJ	mikroffala	17:15
W DRODZE DO DOMU	mikroffala	19:00
CHLOE	mikro	19:30
GRAND OFF – POKAZ FILMÓW		
NAGRODZONYCH	mikro	20:45
THE DOORS. HISTORIA		
NIEOPOWIEDZIANA	mikro	21:15



teatr
KTO



Bilety/Tickets:
Spektakle – 30 i 20 zł
Kabaret PUK – 20 i 10 zł

Centrum Informacji Kulturalnej
Ul. Św. Jana 2
Tel. 012 421 77 78, godz. 10–18

Teatr KTO
ul. Gzysików 8 Kraków
Tel. 012 625 73 00
Tel/fax 012 633 89 47, godz. 10–18
promocja@teatrkto.pl
www.teatrkto.pl

02.12. czwartek	Atrament dla leworęcznych – Teatr KTO	19:00
03.12. piątek	Święci tego tygodnia – Teatr KTO	19:00
04.12. sobota	Święci tego tygodnia – Teatr KTO	19:00
06.12. poniedziałek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać – Teatr KTO Festiwal BOSKA KOMEDIA	18:00
09.12. czwartek	Audiencja III czyli raj Eskimosów – Teatr Niepotrzebny	19:00
10.12. piątek	Audiencja III czyli raj Eskimosów – Teatr Niepotrzebny	19:00
11.12. sobota	Atrament dla leworęcznych – Teatr KTO	19:00
17.12. piątek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać – Teatr KTO	19:00
18.12. sobota	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać – Teatr KTO	19:00
31.12. piątek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać – Teatr KTO	19:00

PREMIERY:

WYDARZENIA:

w każdy czwartek o godz. 11.00
BARANKI W PIELUCHACH dla Mamy i Malucha

od 2 do 5 grudnia
12. FESTIWAL FILMU NIEMEGO

od 7 do 9 grudnia
MEKSYK FERNÁNDEZA I FIGUEROI –
PRZEGLĄD FILMÓW

od 8 do 13 grudnia
FESTIWAL KULTURY BUDDYJSKIEJ:
Przestrzeń i radość
Pokazy filmowe w ramach festiwalu

od 10 do 11 grudnia, godz. 19.00
GRAND OFF – Światowe Nagrody Filmowe
Niezależnych – pokazy filmów nagrodzonych

31 grudnia
SYLWESTROWA NOC FILMOWA

od 3 grudnia:
ŚNIADANIE ZE SCOTEM | BREAKFAST WITH SCOT
reż. Laurie Lynd, Kanada 2007, 95'
SEKRET JEJ OCZU | EL SECRETO DE SUS OJOS
reż. Juan Jose Campanella, Argentyna/Hiszpania 2009, 127'
MUZYKA | MUZIKA
reż. Juraj Nvota, Słowacja/Niemcy 2008, 99'
ŚWIĘTY MIKOŁAJ | JOULUTARINA
reż. Juha Wuolijoki, Finlandia 2007, 80'

od 10 grudnia:
SCHRONIENIE | LE REFUGE
reż. Francois Ozon, Francja 2009, 88'

od 17 grudnia:
NA PÓŁNOC OD KALABRII | NA PÓŁNOC OD KALABRII
reż. Marcin Sauter, Polska 2009, 72'
KOT JAKI JEST, KAŻDY WIDZI | UN CHAT UN CHAT
reż. Sophie Fillières, Francja 2009, 102'

od 24 grudnia:
MR. NOBODY | MR. NOBODY
reż. Jaco Van Dormael, Kanada/Belgia/Francja 2009, 138'
ZWERBOWANA MIŁOŚĆ | ZWERBOWANA MIŁOŚĆ
reż. Tadeusz Król, Polska 2010, 90'

Nastrajamy na kulturę

GRUDZIEŃ 2010

01 GABA KULKA

02-04 XXXIV Międzynarodowy Konkurs Młodych
Zespołów Jazzowych JAZZ JUNIORS 2010

02 LEVITY (PL) i TOSHINORI KONDO (JP)

03 DAN TEPFER TRIO (USA)

04 KONCERT LAUREATÓW JAZZ JUNIORS 2010 oraz
TRIFONIDIS FREE ORCHESTRA (PL)

09 T. LOVE oraz gościnnie ROBERT BRYLEWSKI

11 CRACOW RAP FEST

12 MONIKA BRODKA

17 Boda Kru, Tru Kru, Kru & Sajs

31 GORĄCZKA SYLWESTROWEJ NOCY

www.rotunda.pl

ROTUNDA słucha:



klub Żaczek grudzień

11 grudnia/godz.20

Szalone Karaoke

z Nagrodami

11 grudnia/godz.20

ROCKREBEL

przeгляд kapel studenckich

21 grudnia/godz.20

BLUESOTEKA

31 grudnia/godz.19.30

NIEPOKORNI

KAPELA ZE WSI WARSZAWA

BETON

THE COMPLAINER

wystawa Zuzanna Kulawiak

41 grudnia

Mikolajki Uniwersyteckie

51 grudnia/godz.20

MUZYKOTERAPIA

Jazz Juniors

71 grudnia/godz.19

spotkanie z Wojciechem Wodławem

promocja książki „Bezdomni”

81 grudnia/godz.20

ZWIAROWANE KARAOKE

DLA STUDENTÓW

szalona dyskoteka połączona z

konkurem śpiewania

81 grudnia/godz.20

ROCKREBEL

Przeгляд kapel studenckich

10 grudnia/godz.20

BlackTapes

CF98

111 grudnia

Wieczór Piosenek Jacka Kaczmarskiego

141 grudnia

Bluesroads

Z Polski do Chicago

Prima Aprilis Electric Blues

Band Outsider

151 grudnia/godz.20

ZWIAROWANE KARAOKE DLA

STUDENTÓW

szalona dyskoteka połączona z

konkurem śpiewania

151 grudnia/godz.20

ROCKREBEL

studencka strona rocka

Przeгляд kapel studenckich

161 grudnia/godz.20

Ginima Żaczek spotkanie z Balbiną

Bruszewską

Po spotkaniu impreza:

Księżniczka Balbina & Lady Kasia Katee

Bartczak

311 grudnia

Sylwester



Informacja i rezerwacja biletów:

tel. 012/633 37 62,

tel/fax 012/632 92 00

www.groteska.pl

e-mail: rezerwacja@groteska.pl

Kasa:

pon-pt w godz. 8.00–12.00 i 15.00–17.00

oraz na godzinę przed każdym spektaklem

01-12	środa	Różowe konie – rewia kieszonkowa. Aldona Jankowska przedstawia	19.00
02-12	czwartek	Różowe konie – rewia kieszonkowa. Aldona Jankowska przedstawia	19.00
15-12	środa	Don Kichote	13.15
16-12	czwartek	Don Kichote	13.15
17-12	piątek	Don Kichote	13.15, 19.00
18-12	sobota	Don Kichote	19.00
19-12	niedziela	Yerba Mate (Teatr Tańca DF)	19.00

Duża scena / * scena w podziemiach

2	XII	Cz	Festiwal Boska Komedia	17.00
3	XII	Pt	Festiwal Boska Komedia	19.00
4	XII	So	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
5	XII	Nd	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
7	XII	Wt	Tajemniczy ogród	11.00
			Kochankowie nie z tej ziemi	16.30, 19.15
8	XII	Śr	Tajemniczy ogród	11.00
			Kochankowie nie z tej ziemi	16.30, 19.15
9	XII	Cz	Tajemniczy ogród	11.00
			Kochankowie nie z tej ziemi	16.30, 19.15
10	XII	Pt	Seks nocy letniej	16.00, 19.15
11	XII	So	Seks nocy letniej	16.00, 19.15
12	XII	Nd	Seks nocy letniej	16.00, 19.15
13	XII	Pn	Alosza Awdiejew – koncert jubileuszowy	
14	XII	Wt	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
15	XII	Śr	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
16	XII	Cz	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
17	XII	Pt	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
18	XII	So	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
19	XII	Nd	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
21	XII	Wt	Mayday	16.00, 19.15
22	XII	Śr	Mayday	19.15
23	XII	Cz	Mayday	19.15
28	XII	Wt	Mayday 2	19.15
29	XII	Śr	Mayday 2	19.15
30	XII	Cz	Mayday 2	16.30, 19.15
31	XII	Pt	Kochankowie nie z tej ziemi	18.00

Scena ul. Sarego 7

2	XII	Cz	Hamlet	18.00
3	XII	Pt	Hamlet	18.00
4	XII	So	Hamlet	18.00
5	XII	Nd	Hamlet	
			Festiwal Boska Komedia	19.00
6	XII	Pn	Hamlet	
			Festiwal Boska Komedia	19.00
11	XII	So	Do ciebie szłam	
			...z Kabaretu Starszych Panów	19.15
12	XII	Nd	Do ciebie szłam	
			...z Kabaretu Starszych Panów	19.15
30	XII	Cz	Dwa razy tak	19.15
31	XII	Pt	Dwa razy tak	18.00

Ceny biletów

Spektakle wieczorne:

Parter i loża: normalne 52 zł, ulgowe 42 zł

Balkon: normalne 45 zł, ulgowe 35 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 42 zł, ulgowe 35 zł

Scena na Sarego (spektakl Othello)

bilety normalne 60 zł, ulgowe 50 zł



Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl